Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Niedziela, 13 lutego 1927 r. Cena 20 gr.

NOWOŚCI
POLITYCZNE I GOSPODARCZE

CZASOPISMO POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO ODBUDOWY EKONOMICZNEJ KRAJU ORAZ WZMOCNIENIA PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ.

№ 4-5 WARSZAWA — ŁÓDŹ — POZNAŃ — KRAKÓW — LWÓW — WILNO Rok I

Brońmy swych praw!

Można rzec śmiało, iż od początku naszej państwowości przeoczono sprawy tych warstw społeczeństwa, które granicza z jednej strony z klasą robotnicza, z drugiej zaś — z wielkim kapitałem. Należą do nich setki tysięcy zakładów rzemieślniczych i drobnych kupców wraz z ich pracownikami oraz liczne rzesze pracowników umysłowych i urzędników. W okresie wojny czy inflacji powojennej wielki przemysł, wielki handel i sfery finansowe znalazły opiekę, współdziałanie i poparcie państwa do tego stopnia, iż zdołały odbudować się całkowicie.

Klasa robotnicza zaś, dzieki wyjątkowym warunkom, w jakich znalazło się państwo, otrzymała możność zrealizowania swych postulatów, które przed wojną były tylko ideałem.

I jedynie stan średni, tylko te szerokie rzesze pracowników umysłowych, urzędników i rzemieślników, którzy dzięki swoim kwalifikacjom zawodowym i pozycji towarzyskiej pracę rąk lub myśli łączą w codziennem życiu z drobnym kapitałem, włożonym w swój warsztat pracy — ich tylko przeoczyło państwo przy odbudowie życia ekonomicznego. Wiecej nawet. — Wszystko, co państwo i wielki kapitał zyskały dzięki inflacji, szło na koszt stanu średniego. Toż minister skarbu Zdziechowski wyraźnie ograniczał ściąganie podatku majątkowego, a równocześnie redukował pensje urzędników, nauczycieli itp.

Czyż to wymaga komentarzy? Czyż podatek obrotowy nie dotknął w pierwszym rzędzie rzemieślników i drobnych kupców? Czyż podatki, ściągane w czasie inflacji ze stanu średniego, nie przedstawiały się w sposób wprost horrendalny?

Tych kilka uwag wystarczy, że tak przez nas rozumiany stan średni jest trzonem państwowości, ma swoje własne interesy i sprawy, których świadomie i jasno bronić musi. Interes tych sfer jest sprawą najszerszych sfer społeczeństwa, które już w przeszłości narodu polskiego mają tak chlubne karty. Nie dziw przeto, że działacze polityczni, tak prawicy jak i lewicy, starali się trafić do stanu średniego, by wodzić go na pasku swoich partyjnych interesów. Przyszłość państwa wymaga jednak, zorganizowania tych licznych rzesz stanu średniego poza wszelkiem partyjnictwem w imię własnych jego interesów życiowych. Należy w imię konieczności państwowej dopomódz stanowi średniemu do odzyskania właściwego stanowiska w państwie i odegrania roli w decydowaniu o ekonomicznych i gospodarczych potrzebach kraju. Na stanie średnim, wzmocnionym odpowiednio, oprzeć się będzie mogło państwo, gdyż te tylko sfery utworzyć mogą silne centrum, które mają interesy państwa na oku i dążą do właściwego ustosunkowania poszczególnych klas, prowadząc Polske ku nowej, świetnej przyszłości.

Wł. L.

Koniec rządów pp. Gadalińskich

Trzeba raz skończyć z samowolą Magistratów! W najbliższych dniach zostaną ogłoszone ustawy samorzadowe.

Wobec pogłosek o bliskiem rozwiązaniu

„nieśmiertelnej" Rady Miejskiej w Warszawie,

zwróciliśmy się po informacje do kompetentnego źródła i uzyskaliśmy następujące wyjaśnienie.

„Czynniki miarodajne doceniają całkowicie potrzebę ogłoszenia

nowych wyborów do samorządów miejskich,

gdyż Rady Miejskie w szeregu miastach, jak

Warszawa, Lwów, Wilno, Radom

i t. d. nie stoja na wysokości swego zadania, a wobec zupełnego zdekompletowania kadrów radnych i małego ich zainteresowania sprawami miejskiemi, większość magistratu jest opanowana i rządzona przez

oligarchje partyjne i „familje".

Sytuacja ta wymaga szybkiej zmiany. Musi nastąpić więc reorganizacja obecnego systemu gospodarki miejskiej, opartego na stałem podwyższaniu wydatków miejskich, wzroście chronicznym podatków, które już przekroczyły

wszelkie możliwe granice,

dowodem czego jest choćby, że Magistrat stolicy dokonał w ubiegłym roku aż

800.000 egzekucyj podatkowych: czyli chciał licytować majątek 80% ludności Warszawy!

W tych warunkach rozważane są dwie możliwości; albo nastąpi rozwiązanie kilku rad miejskich, wyznaczenie komisarzy rządowych oraz ogłoszenie nowych wyborów, albo też będzie

przyspieszone ogłoszenie ustaw samorządowych

i wprowadzenie nowego sposobu wyborów władz miejskich.

Wtedy dopiero straca moc obowiązującą wszelkie

absurdalne dekrety Beselera, i ustawy zaborców,

a nowe wybory pozwolą uzdrowić naszą całą gospodarkę komunalną i ulżą doli ludności uginającej się pod ciężarem podatków.

W przyszłym tygodniu sprawy te zostaną definitywnie rozstrzygnięte *na terenie sejmowym* i należy się spodziewać, że *na wiosnę lub najdalej w lecie b. r.* zostaną ogłoszone

wybory do samorządów miejskich i wiejskich".

LEPIEJ PÓŹNIEJ — NIŻ WCALE

W okresie inflacji wielki przemysł otrzymywał miljardowe kredyty, które zwracał rządowi w zdeprecjonowanej walucie, gdyż zawsze terroryzował władze widmem bezrobocia.

Obecnie sfery te potrafiły znów zasugestionować rząd widokami wzmożenia eksportu i otrzymały znów znaczne kredyty eksportowe.

Natomiast stan średni — rzemiosło, drobne kupiectwo i pracownicy umysłowi, którzy odczuwali dotkliwie skutki dewaluacji pieniądza, topniejącego im wprost w rękach był traktowany zawsze jak... kopciuszek.

Obecnie dopiero czterystotysięcznej rzeszy rzemieślników przyznano aż czteromiljonowy kredyt... jest to b. mało — lecz lepszy rydz — aniżeli nic jak za rządów p. Zdziechowskiego...

JABŁKO NIEZGODY

Dziś staje się prawie pewnem, że zagadnienie Tangeru nie zostanie rozstrzygnięte ani tak łatwo, ani tak szybko, jak tego oczekiwano powszechnie.

Aż do ostatnich dni sądzono, że załatwienie tej sprawy sprowadzi się samo przez się do

grzecznej odmowy

uczynionej przez Paryż w odpowiedzi na hiszpańskie dążenia do osiągnięcia przewagi w Tangerze. Teraz jednakże wiadomem już jest, że żądania Hiszpanji zostaną sformułowane w tak decydujący sposób, że cały konflikt może stracić swe znaczenie czysto lokalne i stać się wogóle nowe

zagadnieniem śródziemnomorskiem.

Aczkolwiek w sprawie Tangeru nie odezwał się jeszcze żaden głos rządowych czynników Italii, to jednakże ma się wrażenie, że rozstrzygnięcie jej nie odbędzie się bez takiego czy innego, w każdym bądź razie czynnego udziału Rzymu.

Należy dodać, że opinja społeczna Francji przygotowana jest najzupełniej do większych komplikacyj w załatwieniu sprawy protektoratu. Oczekuje się jednak, że da się osiągnąć z Madrytem takie porozumienie, aby wpływy obce nie mogły zamącić przyjaźni franko-hiszpańskiej, która wydała już tyle cennych owoców w wojnie z Riffenami.

W celu urobienia opinji społecznej w takim kierunku, prasa usilnie stara się podtrzymywać pogląd, że sprawa Tangeru tylko pośrednio dotyka interesy sfery francuskiego protektoratu. Wydaje się to słusznem.

Zainteresowania francuskiej sfery Marokka i Tangeru są różne. Dzieli je kilkaset klm. wyodrębnionej strefy hiszpańskiej, pozbawionej kolei i bardzo mało rozwiniętej pod względem przemysłowym.

Zarząd strefy francuskiej zawsze

niechętnem okiem

patrzył na Tanger, który już dawniej uważany był za port, mogący w przyszłości rywalizować skutecznie z portami atlantyckiego pobrzeża Francji.

Ale długi okres walk powstańczych powstrzymał rozwój Tangeru i dał możność portom franko-marokańskim uczynienia znacznego postępu, który nie prędko zdoła osiągnąć zacofany Tanger.

Dziś zagadnienie rywalizacji nie istnieje praktycznie, będąc jedynie widmem dalekiej przyszłości. Pierwszorzędne znaczenie Tangeru, jako

bramy do Marokka

zostało zniesione na czas długich lat, dzięki wadliwości jego przestarzałych urządzeń portowych, oraz opłakanego stanu linji kolejowej łączącej Tanger z Fezem.

Pomimo wszystko jednak oczy trzech narodów wpatrzone są w ten daleki port afrykański.

Może on stać się z czasem prawdziwym

jabłkiem niezgody

dla Paryża i Madrytu, a wreszcie i Rzymu, który marzy w wskrzeszeniu potęgi dawnego Imperjum Cezarów.

New.

LWÓW— KILIŃSKIEMU



W rocznicę śmierci szewca-bohatera został zorganizowany we Lwowie uroczysty obchód.

Fotografja nasza przedstawia uczestników manifestacji pod pomnikiem J. Kilińskiego, znajdującym się w pięknym parku jego imienia.

Kraków, Lwów, czczą pamięć wodza powstania warszawskiego z 1794 r. — a Warszawa o nim zapomniała...

NA EKRANIE TYGODNIA.

Toczące się od dłuższego już czasu w Berlinie polsko-niemieckie rokowania handlowe zostały zerwane z powodu nieprzejednanego stanowiska Niemiec.

Ambasador Francji p. Laroche w dłuższej konferencji z p. min. Zaleskim poruszył wiele aktualnych spraw, obchodzących bliżej Polskę, Francję i Niemcy.

Prezydent Rzplitej podpisał rozporządzenie o zniesieniu t. zw. serwitutów na ziemiach b. zaboru rosyjskiego. Rozporządzenie to w najbliższej przyszłości ukaże się w „Dzienniku Ustaw".

Wymówiona przez Austrję od 1 marca b. r. ugoda taryfowo-celna z Czechami, została przedłużona do 15 kwietnia, celem umożliwienia przeprowadzenia właściwych rokowań.

ZJAZD IZB RZEMIEŚLNICZYCH W KRAKOWIE.

Jak dowiadujemy się, w drugiej połowie lutego odbędzie się w Krakowie wielki zjazd prezesów Izb Rzemieślniczych oraz organizacyj z b. Kongresówki.

Na zjeździe tym będą omawiane przepisy wykonawcze do Ustawy przemysłowej oraz sprawy kredytów rzemieślniczych.

Bezpłatne premje dla czytelników „Nowości".

patrz str. 5.

Polska, Niemcy a pokój

Zachwianie naszych granic zachodnich byłoby katastrofą, w której byt naszego państwa stanąłby pod znakiem zapytania. Jeżeli bowiem zasada etnograficzna nie rozstrzyga, a decydować mają „konieczności“ gospodarcze i inne naszego sąsiada, to mogą one sprawić przesunięcia Polski do Wisły. Jeżeli zaś decydowałyby takie konieczności, to niemasz nowej Europy, niema wolności narodów, a więc i niema pokoju.

To też ci, którzy zawsze do niego zmierzają, muszą zerwać ze staremi nałogami dyplomaty, które dawniej nazywały się „racją stanu“, a dzisiaj „koniecznościami gospodarczemi“, a które w rezultacie muszą prowadzić do zasady Bismarkowskiej „siła przed prawem“.

Czy Polska może zapomnieć o tem, że za Fryderyka również rozpoczęło się od pewnych „wyrównań“ granic, które były rzekomo niezbędne dla państwa pruskiego, a skończyło się na zupełnem zniszczeniu naszej samodzielności? „Konieczności“ gospodarcze dadzą się najlepiej rozwiązać przez umowę handlową, wzajemne porozumienie ekonomiczne, lojalne współżycie, które dla obu stron uczyni mniej uciążliwemi granice.

Oto jedyny, w naszem przekonaniu możliwy do urzeczywistnienia program, rozwiązujący trudności ekonomiczne, wynikłe z dzisiejszych granic polsko-niemieckich. Z tym programem wyciągamy szczerze rękę do nowych Niemiec, do obozu, w którym zwycięża myśl o potrzebie solidarnej współpracy narodów nad budową prawdziwego pokoju i triumfu prawa.

Z temi hasłami wystąpi Polska przed forum Ligi, gdyby istotnie wszczęto tam dyskusję na temat „rewizji“ naszych granic. O nich powinna być bezustannie informowana opinja publiczna zagranicą, która wciąż jeszcze myśli w sprawach naszych po linji najmniejszego oporu, staremi kategorjami. Opinja, którą poprostu denerwuje trochę „dziwaczna“, skomplikowana mapa Europy, tak pstra w porównaniu z mapą r. 1914, tak nieraz trudna do zrozumienia!

Nasza propaganda musi przekonać europejczyków, że mapa ta jednak lepiej służy pokojowi, niż przedwojenna, że nie ona jest przyczyną gnębiących ludzkość klęsk i bólów, że powrót do dawnych metod i zasad spotkać się musi ze zdecydowanym oporem Polski i wszystkich ludów, których byt wolny opiera się na podstawie samostanowienia o sobie. Gdy dziś prawo to coraz silniej rozbrzmiewa po całym świecie, gdy Lloyd George potępia lekceważenie jego w Chinach, chyba znajdziemy i my zrozumienie i poparcie.

Wierzymy przedewszystkiem, że ci, którzy patrzą dalej w przyszłość i pragną widzieć ją świetlejszą przyznają słuszność naszej tezie: „Nie w zmianie granic, nie w podsycaniu nienawiści, nie w zasadzie „siła przed prawem“ szukać trzeba rozwiązania trapiących ludzkość problemów, zwłaszcza ekonomicznych. Gdy zaś świadomość taka zapanuje nad umysłami, to zrealizuje się bez trudności nietylko gospodarcze, ale polityczne i kulturalne zbliżenie Polski i Niemiec, stanie fundament poważny pokoju i cywilizacji w środkowej i wschodniej Europie.

Innej drogi, wiodącej do porozumienia obu sąsiadujących państw i narodów — niema.

Czy zrozumieją to w Berlinie?

Ostatnie wypadki zdają się przeczyć temu. Widoczny zwrot na prawo, utworzenie nowego rządu z udziałem wybitnych szowinistów, przygotowywanie gruntu dla powrotu ekskajzera i monarchji — świadczą, iż duże odłamy społeczeństwa niemieckiego są zarażone trądem nacjonalizmu wojującego.

Tembardziej czujne winny być demokratyczne Niemcy.

Opinja polska z największą uwagą śledzić będzie rozgrywkę sił w Niemczech.

W rozgrywce tej leży klucz do pokoju lub nowych, groźnych powikłań wojennych, w którychby teraz już same podstawy cywilizacji europejskiej runęły.

Lecz o tem winien wiedzieć przedewszystkiem zachód Europy.

Es.

—:—

Skład Rady Finansowej

Rada ministrów przedłożyła p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek o powołanie następujących członków w skład Rady finansowej: *T. Epstein*, prezes izby handlowej w Krakowie, pos. *W. Łypacewicz*, sen. *J. Stecki*, dr. *W. Fajans*, dyrektor Powszechnego Banku Związkowego, *J. Hołyński*, wicedyrektor Lewiatana, pos. *Jerzy Michalski*, dr. *D. Gross* z Białej, dr. *A. Krzyżanowski*, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. *F. Młynarski*, wicedyrektor Banku polskiego i *W. Jezierski*, b. dyr. Banku rosyjsko-azjatyckiego.

—:—

Jakim celom właściwie służy P. K. O.?

Banki dostają kredyt — warsztaty rzemieślnicze nic.
Składający oszczędności nie może się docisnąć do okienka.

Już sama nazwa Pocztowej Kasy Oszczędności wskazuje na to, iż jest to instytucja, mająca za zadanie skupianie oszczędności. A skąd się te oszczędności biorą? Nie składa ich w P. K. O. wielki przemysł, ani kapitaliści, ani też nasze wielkie banki. Kapitały wpływające do P.K.O. są oszczędnościami warstw najszerszych,

czyli stanu średniego,

który właśnie jest jedynym ich rezerwuarem, środowiskiem ludzi pracujących i oszczędzających.

Gdy P. K. O. w tę stronę skieruje swoją politykę finansową, każdy zacznie popierać wreszcie drobnych kupców i przemysłowców, gdy zacznie udzielać wreszcie kredytu na ulgowych warunkach

licznym warsztatom rzemieślniczym,

dopiero wówczas rozwinie się i stanie wielką organizacją.

Porządki panujące w tej instytucji w zakresie udogodnień dla klijenteli są niestety fatalne. Przed okienkami, przeznaczonemi dla wpłat stoją zawsze długie ogonki. Pragnący złożyć swe oszczędności

musi tracić czas

czasami po kilka godzin, aby tylko móc złożyć na książeczkę swoją drobną sumkę. Właściwem byłoby chyba, gdyby dla tych licznych rzesz stworzono tu drobne udogodnienia, żeby liczby okienek, przeznaczonych dla wpłat powiększono przynajmniej w dwójnasób.

Porządeczki w Monopolu Tytoniowym

Coraz częściej, coraz głośniej, słyszy się głosy niezadowolenia z gospodarki Monopolu Tytoniowego. Głosy te pochodzą z różnych stron: od konsumenta, detalisty, hurtownika.

Konsument skarży się na jakość wyrobów tytoniowych, detalista na brak żądanych w hurtowni gatunków, hurtownik znów na brak odpowiedniego przydziału i t. d. i t. d. Jednem słowem ze wszystkich stron narzekania, co gorsza jednak, że nie pozbawione są one słuszności.

Czyż bowiem nie ma słuszności konsument, który narzeka na jakość i cenę tytoniu i papierosów? Jest to rzecz łatwa do sprawdzenia: zapytajmy się któregoś ze znajomych — palaczy tytoniu, a potwierdzi to skwapliwie.

Kupcy detaliści narzekają na brak popularnych gatunków, oraz na ilość wydanych ostatnio koncesyj. Dość powiedzieć, że np. przy zbiegu ulicy Karmelickiej i Leszna jest (w promieniu około 100 mtr.) pięciu inwalidów oraz 9, wyraźnie dziewięć sklepów, sprzedających wyroby tytoniowe. Czy trochę nie zadużo? Hurtownicy znów spodziewają się, iż Monopol Tytoniowy zamierza przystąpić do stopniowego likwidowania hurtowni na rzecz magazynów.

Szczegółowem omówieniem gospodarki Monopolu Tytoniowego zajmiemy się w jednym z następnych numerów.

Skandaliczna gospodarka miejska w Wilnie

Nr. 30 „Kurjera Wileńskiego“ poświęca artykuł wstępny skandalicznej wprost sprawie bruków grodu Gedymina, których stan fatalny zaznaczył się w tych dniach

dwukrotnem zawaleniem jezdni

pod ciężarem przejeżdżającego samochodu.

Stało się to w ubiegłą niedzielę i poniedziałek. Z powodu tego niesłychanego wypadku przeciwko niesumiennym kierownikom wileńskiej gospodarki miejskiej wystąpi

urząd prokuratorski,

pociągając ich do odpowiedzialności karnej.

Bo i jakaż to jest ta gospodarka? Roboty kanalizacyjne prowadzi się w zimie, co przecież nawet dla laików jest zupełnym nonsensem. Pozatem przypomnieć należy list otwarty twórcy wileńskich wodociągów, ogłoszony przed 2-ma miesiącami, a wskazujący jasno, że dzisiejsza gospodarka m. Wilna w dziedzinie wodociągów

prowadzi do katastrofy,

do zupełnego pozbawienia mieszkańców wody. Rada Miejska aczkolwiek interpelowana w tej sprawie kilkakrotnie nie zareagowała niczem i

wodociągi niszczeją.

To samo z głodem mieszkaniowym. Ludzie duszą się po kątach, a Magistrat wileński, mając możność wykorzystania istniejących ustaw nie posunął ani trochę naprzód ruchu budowlanego.

Zamiast tego wysłał do Warszawy dwóch radnych, kamieniczników, którzy oczywiście wychodząc ze swego punktu widzenia poinformowali władze centralne, że Wilno nie potrzebuje więcej domów.

Widać z tego, że

dyletantyzm

panuje wszechwładnie tak w Magistracie, jak i w Radzie Miejskiej m. Wilna.

Kiedyż to się skończy nareszcie?

ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH REKODZIELNIKÓW NA ŚLĄSKU.

W niedzielę odbyła sie w Żorach i w Rybniku uroczystość wreczenia dyplomów honorowych, nadanych przez Śląską Izbę Rzemieślnicza rzemieślnikom, którzy przyczynili się do rozwoju rękodzieła polskiego na Górnym Śląsku.

Z ramienia Izby Rzemieślniczej wziął udział w uroczystości odznaczenia pos. Sobota.

W Żorach wręczono dyplomy honorowe pp.: Bojowi, Goduli, Hermanowi, Golusowi i Barteckiemu. W Rybniku zaś otrzymali dyplomy h;onorowe pp.: Bonek, Kolarczyk, Wilczok, Piątek i Żychoń.

Wiadomości z Kraju

ROCZNICA PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W dniu 20 marca przypada rocznica plebiscytu na Górnym Śląsku. W związku z tem proklamowany jest cały szereg manifestacji narodowych.

Do Komitetu organizacyjnego obchodu wchodzą obok Związku Powstańców, wszystkie polskie stronnictwa polityczne, organizacje i t. p. Oczekiwany jest również udział przedstawicieli Sejmu, Senatu, Rządu, oraz wielu organizacji z całej Rzplitej.

„BIAŁY KRUK.

Syn przemysłowca łódzkiego p. Karola Eiserta p. H. Eisert, właściciel majątku Dłutów (powiat łaski) ofiarował na budowę szkoły powszechnej 10 tys. złotych w gotówce, oraz materjał budowlany.

Dzięki hojnej ofiarze p. Eiserta w roku bieżącym jeszcze stanie w Dłutowie wzorowy gmach 7-io klasowej szkoły powszechnej.

Oby ten piękny czyn znalazł corychlej jaknajliczniejszych naśladowców!

WYBORY W PRUSZKOWIE ZOSTAŁY UNIEWAŻNIONE!

Skandaliczny wynik wyborów do Rady Miejskiej w Pruszkowie, które odbywały się w przedziwnych warunkach został decyzją Powiatowego Wydziału Warszawskiego

unieważniony.

W poprzednim numerze „Nowości“ żądaliśmy od odnośnych władz zbadania i sprawdzenia w jaki to sposób „wybierano“ nowych radców miejskich. Zarzuty nasze zostały przez Wydział Powiatowy całkowicie potwierdzone. W motywach swej decyzji Wydział Powiatowy podkreśla, że głosowanie odbywało się bez uprzedniego legitymowania wyborców t. j. że zachodziły wypadki, iż niektórym wyborcom odmawiano prawa głosowania, gdyż ktoś „usłużny“ uprzednio już za nich głosował. Następnie przyjęto pod uwagę że ogłoszenia o terminie wyborów były spóźnione, rozklejone w niedostatecznej ilości, oraz, że ilość 4 lokali wyborczych była niedostateczna, co wpłynęło stosunkowo na mały procent głosujących.

O WARSZTATY PRACY DLA INWALIDÓW RZEMIEŚLNIKÓW.

W tych dniach łódzki Związek Inwalidów zwrócił się do Lwowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Wypadków z prośbą o pożyczkę 8 tys. złotych na założenie warsztatów pracy dla inwalidów-rzemieślników.

Prośbę swą motywował Związek rozpaczliwem położeniem inwalidów-rzemieślników w Łodzi, oraz brakiem funduszów własnych na utworzenie dla nich odpowiednich warsztatów pracy.

Mamy nadzieję, że prośba Związku zostanie załatwiona przychylnie.

ORGANIZOWANIE SIE STANU ŚREDNIEGO WE LWOWIE.

Z inicjatywy b. ministra Poczt i Telegrafu Stesłowicza odbyło się w niedzielę w izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie zebranie obywatelskie pod hasłem organizacji stanu średniego.

Po referacie p. Maksymowicza o potrzebie zorganizowania stanu średniego celem wytworzenia odpowiedniej siły, mogącej wywierać wpływ na tok życia w państwie, postanowiono założyć „Koło inicjatywy dla gospodarczej odbudowy stanu średniego w Małopolsce“. Do komitetu wykonawczego weszli m. in. pp. Stesłowicz, Maksymowicz i Hefflinger. Brak w organizacji tej jednak jeszcze sfer rzemieślniczych, drobno kupieckich i pracowników umysłowych.

Konsolidacja stanu średniego w całej Polsce posuwa sie szybkim krokiem naprzód! Obecnie już we wszystkich większych miastach Polski wre praca twórcza nad organizacją drobnego mieszczaństwa polskiego.

Sejm zrozumiał wreszcie znaczenie rzemiosła dla kraju

POSEŁ KOŚCIAŁKOWSKI ŻĄDA PODWYŻSZENIA KREDYTU NA NAGRODY DLA CZELADNIKÓW I TERMINATORÓW

Na posiedzeniu sejmu w dn. 8 b. m. w czasie dyskusji nad budżetem Min. Przem. i Handlu, poseł Kościałkowski (Klub Pracy) poruszył sprawę braku kontroli nad kredytami przeznaczonemi przez rząd dla wielkiego przemysłu, który użytkując je racjonalnie znajdowałby się dziś w pełnym rozkwicie.

Następnie pos. Kościałkowski podkreślił, iż ze sprawozdania p. referenta budżetu Przem. i Handlu, wynika, że uwaga jego zwrócona była w bardzo małym stopniu na zagadnienie drobnego przemysłu i potrzebę pomocy dla rzemiosł. Mówił on przedewszystkiem o wielkim przemyśle. Dotychczasowe rządy a w szczególności Min. Przemysłu i Handlu odznaczały się zbytnią jednostronnością i pomijały zupełnie sprawę drobnego przemysłu i rzemiosł.

USTAWODAWSTWO RZEMIEŚLNICZE.

Pragnę więc stwierdzić tutaj, zauważył pos. Kościałkowski, że Rząd obecny ma już w tej dziedzinie dość duże zasługi, chociaż by przez to, że energiczną pracą spowodował stworzenie ustawy przemysłowej i przyczynił się do ujednostajnienia w ten sposób ustawodawstwa rzemieślniczego i jeżeli w najkrótszym czasie ta ustawa zaistnieje w Polsce w drodze dekretu, to trzeba będzie przyznać, że zniknie chaos, w którym w tej chwili znajdują się rzemiosła i drobny przemysł. Przecież, absurdalną rzeczą jest, że do dzisiejszego dnia jeszcze rzemieślnik, pracujący tutaj na terenie Kongresówki, gdy przeniesie się do Małopolski traci prawo do wykonywania swojej zawodowej pracy. Wierzę, że prace Min. Przemysłu i Handlu pójdą dalej w tym kierunku i przez szybkie opracowanie rozporządzeń wykonawczych do ustawy przemysłowej oraz uzgodnienie z nią i ze sferami rzemieślniczemi ustawy o izbach przemysłowych obecna polityka Min. Przemysłu i Handlu będzie kontynuowana.

Klub mój widzi w akcji pomocy rzemiosłu, realizację państwowego programu gospodarczego, a danie praw do egzystencji i rozwoju przeszło **300 tysięcy warsztatom** rzemieślniczym uważa za jedno z najważniejszych zadań Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Zbyt daleko idące popieranie interesu wielkiego przemysłu i krótkowzroczna polityka podatkowa poprzednich rządów

zrujnowały doszczętnie stan średni,

będący podstawą dobrobytu miast polskich. Obecnie więc drogą umiejętnej polityki gospodarczej, kredytowej i oświatowej należy położenie rzemiosła poprawić i podnieść.

Dużą winę tutaj ponosi również dotychczasowy brak rozdziału kompetencji w sprawach rzemieślniczych i gospodarczych między Min. Przemysłu i Handlu, a Min. Spraw Wewn. Rozgraniczenie tych kompetencyj przewidziane jest w ustawie przemysłowej, z chwilą jej pojawienia się będą one w jaknajszybszym czasie, przypuszczam, zlikwidowane.

W celu uzgodnienia kompetencyj, koniecznem jest przywrócenie do życia i zreorganizowanie istniejącej przy Min. Przemysłu i Handlu rady rzemieślniczej, która powinna być organem opinjodawczym w sprawach rzemiosł do chwili wejścia w życie samorządu gospodarczego.

NAGRODY DLA CZELADNIKÓW I TERMINATORÓW.

Również dla poprawy rzemiosł należy zastanowić się nad

koniecznością powiększenia subwencyj

i nagród dla czeladników i terminatorów. Akcja uprzemysłowienia kraju drogą rozwoju warsztatów jest najcelowszą pracą, prowadzącą do powiększenia produkcji krajowej, zwalczania bezrobocia i poprawienia aktywności bilansu handlowego. Rozwój drobnego przemysłu przetwórczego wpłynąłby niewątpliwie korzystnie na

zmniejszenie się przywozu

gotowych fabrykatów z zagranicy.

POMOC KREDYTOWA.

Uważamy za konieczne materjalne poparcie rzemiosła drogą umożliwienia mu mechanizacji jego warsztatów, następnie pomoc przy zorganizowaniu spółdzielni kredytowych, surowcowych, zaopatrujących rzemiosło w surowce i maszyny oraz udzielanie taniego kredytu długoterminowego.

Rozdział kredytów w P. K. O. **został dokonany stronniczo.** Podczas, gdy rzemiosła wielkopolskie i małopolskie otrzymały kredyty głównie przez spółdzielnie, w Warszawie kredyty rzemieślnicze otrzymały przeważnie: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Spółdzielczy, Kasa Przemysłowców i Bank Przemysłowców. Zasługuje na podkreślenie, że spółdzielnie, znajdujące się poza obrębem Warszawy otrzymują kredyty bez przedstawienia gwarancji hypotecznej, a wysokości udzielonych kredytów

dosięgają sumy 200 — 300.000 zł.

Natomiast w Warszawie Spółdzielnia kredytowa znajdująca się przy Związku Rzemieślników Chrześcijan, Miodowa 14, mimo przedstawienia gwarancji hypotecznej na własnej nieruchomości, oszacowanej przez Bank Gospodarstwa Krajowego na 2 miljony zł. i solidarnej poręki członków Zarządu spółdzielni, otrzymała zaledwie 50.000 zł. kredytu podczas gdy winna była otrzymać 500 — 750.000 zł.

Nie dziw więc, że

spółdzielnia nie mogła pomóc

rzemiosłu wywołując niezadowolenie wśród członków z powodu wyższej stopy, pobieranej od kredytów, na co wpłynęły koszty gwarancji hypotecznej.

Tymczasem banki nie udzielały kredytu rzemieślnikom, lecz spółkom akcyjnym, sklepom galanteryjny i t. p. ze szkodą rzemiosła.

Powyższy fakt świadczy najlepiej, że polityka kredytowa P. K. O.

nie idzie po linji

popierania współdzielczości i rzemiosła, lecz banków, które mają **wyraźny charakter partyjny.** W chwili, gdy wszystkie absolutnie stronnictwa stoją na stanowisku walki z pośrednictwem banków prywatnych, oprocentowujących kredyty te, tak wysoko, że mają z tego b. duże zyski, walka z tym największym pośrednikiem musi być rozpoczęta z całą bezwzględnością.

Jasne jest, że gdyby kredyt ten był rozdzielony przez spółdzielnie, to banki nie miałyby okazji do pobierania 2½% i wzmocniłoby to stanowisko kooperatyw kredytowych.

DOSTAWY RZĄDOWE.

Jeśli chodzi o P. K. O., to winna ona zwrócić większą uwagę na rozwój rzemiosła, co znów z kolei wpłynie przyczynić się do wzrostu oszczędności w kraju. Wydaje się więc koniecznie, utworzenie Centralnego Związku Kas Rzemieślniczych, opartego o P. K. O. Uważam również za konieczne zaznajomienie rzemieślników z ostatniemi zdobyczami techniki przez zorganizowanie

kursów zawodowych dla rzemieślników,

pokazów, wystaw i udzielania nagród w celu podniesienia technicznego rzemiosła.

Jeśli chodzi o dostawy rządowe, to stwierdzić należy, że

pomijani są tu stale rzemieślnicy.

Uważamy więc, że musi być przestrzegana zasada, ażeby dostawy rządowe były udzielane również rzemieślnikom i organizacjom współdzielczym. W chwili obecnej, wskutek dotychczasowej polityki gospodarczej poprzednich rządów, kryzys gospodarczy dotknął najdotkliwiej rzemiosło i drobny przemysł, pozbawione ustawodawstwa i samorządu nie mogły wykorzystać konjunktur wywozowych narówni z innymi gałęziami gospodarstwa społecznego.

Od szybkiej realizacji powyższych postulatów zależy podniesienie rzemiosła i wprowadzenie równowagi do naszego życia gospodarczego.

Mówiąc o konieczności podniesienia subwencji do 50 tysięcy złotych na nagrody dla czeladników i terminatorów, stwierdzam, że jeżeli przyzna się w budżecie sumę 100 tysięcy złotych na instytut eksportowy który ma kierować naszą działalnością eksportową, to przez racjonalną opiekę nad rzemiosłem i nagrody, możemy przyczynić się do zmniejszenia importu fabrykatów obcych i planowego rozwoju przemysłu rodzimego.

Przyjęcie tej sumy będzie zamanifestowaniem stanowiska Sejmu, który dotychczas zbyt mało uwagi udzielał sprawom rzemieślniczym.

O POMNIK JANA KILIŃSKIEGO

OPINJA ZNAKOMITEGO HISTORYKA.

(Wobec tego, że w dalszym ciągu są wątpliwości, gdzie ma być wzniesiony pomnik Kilińskiego, przytaczamy list czcigodnego mecenasa i historyka Al. Kraushara, wystosowany w swoim czasie do Komitetu budowy Pomnika J. Kilińskiego).

Warszawa, 12 maja 1924 roku.

Do Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika Jana Kilińskiego

w miejscu.

Czyniąc zadość życzeniom Sz. Komitetu, bym jako bliżej nieco obeznany z działalnością historyczną Jana Kilińskiego, wyraził swoją opinję w sprawie miejsca, gdzieby należało wystawić pomnik mężowi, którego najznakomitszy z historyków naszych, ś. p. Tadeusz Korzon, uznał za uosobienie

„najczystszego patriotyzmu i bohaterstwa".

mam zaszczyt oświadczyć, iż uważam

Rynek Starego Miasta

za jedynie, odpowiednie miejsce, na którem zamierzony pomnik przypominałby żyjącemu i przyszłym pokoleniom zasługi Kilińskiego, położone w roku 1794 w sprawie pobudzenia ludności polskiej do

pierwszego porywu orężnego przeciw najeźdźcom Polski.

Patrjotyczne zasługi Kilińskiego ocenili najznakomitsi, jemu współcześni wodzowie armii polskiej. Na ich to przedstawienie pracowity członek cechu szewckiego, mianowanym został dowódcą 20 pułku piechoty i zasłużenie szczycił się

godnością pułkownika.

Przytaczam tu świadectwa generałów dywizji:

Jana Henryka Dąbrowskiego i Zajączka, generała brygady Stanisława Potockiego oraz Tomasza Wawrzeckiego,

wszystkie składające należną dań czci

bohaterowi narodowemu,

jakim niezaprzeczenie był i pozostanie — Jan Kiliński.

Odezwa generała Dąbrowskiego

z głównej kwatery 14 lipca 1814 r. wydana brzmi:

„Świadek naoczny czynności i zasług JWPana Kilińskiego Jana pułkownika, dowódcy pułku 20 piechoty, winienem oddać sprawiedliwe świadectwo, iż ten, w ostatnich czasach Rzplitej Polskiej przechodząc pierwsze stopnie obowiązków cywilnych, z gorliwością i zapałem, jakie są właściwe cnotom obywatelskim, z równem poświęceniem się i wytrwałością,

dowodził na czele swego pułku,

dając tysiączne dowody waleczności i męstwa, które poświadczała własne jego blizny, wielokrotnie odebrane w obronie kraju. Sprawiedliwy ten zaszczyt, dając niezaprzeczone prawo do nagrody Panu Pułkownikowi Kilińskiemu, stawia mnie w chlubnej sposobności udzielenia mu tego świadectwa, które dla większej wiary, przy wyciśnieciu pieczęci, własną stwierdzam ręka.

(podpis) **Dąbrowski.**

Odezwa jenerała dywizji Zajączka:

„Na żądanie WP Jana Kilińskiego, zaświadczam niniejszem, iako ten Obywatel, będąc powołany do usług Ojczyzny w roku 1794

na Konsyljarza Rady Narodowej,

jakoteż później na Pułkownika 20 pułku Powstania Warszawskiego dawał ciągłe dowody największej gorliwości i poświęcenia się dla dobra kraju, a przez postępowanie swoje zasługiwał na powszechny szacunek. Dan w Warszawie. 18 lipca 1814 roku.

(—) Zajączek, jenerał dywizji.

Świadectwo Tomasza Wawrzeckiego.

„Na żądanie JWPana Jana Kilińskiego miło mi jest udzielić mu niniejsze prawdziwie zasłużone świadectwo, iż jako dobry i gorliwy obywatel, w najgwałtowniejszej potrzebie kraju, nietylko w stopniu pułkownika w czasie rewolucji zasłaniał go mężnie i wytrwale, jak świadczą poniesione jego blizny, ale nadto w zawodzie cywilnym w roku 1794 sprawował obowiązki

Członka Rady Narodowej

i inne z przykładną gorliwością, nieubliżającą ani prawdziwemu interesowi Ojczyzny ani rozkazom swoich podwładnych.

Naoczny świadek tych chlubnych jego zasług, mam sobie za słodki obowiązek przychylić się do jego żądania i niezaprzeczone, bo świadectwo własnym stwierdzam podpisem. W Warszawie, 18 listopada 1814 roku.

(—) Tomasz Wawrzecki.

Mniemam, iż powyższe świadectwa

najznakomitszych w dziejach Polski mężów,

wydane Janowi Kilińskiemu, powinny wpłynąć stanowczo na uchwałę naszych władz administracyjnych przychylną wnioskowi komitetu, by pomnik

bohatera narodowego Jana Kilińskiego,

nie w innem dźwigniety został miejscu, lecz jedynie na

rynku Starego Miasta

z którym osobistość Kilińskiego i jego zasługi nierozerwalny w dziejach Polski XVIII wieku węzłem skojarzonem zostały.

Z poważaniem

(—) **Aleksander Kraushar.**

—::—



Nieróbstwo Rady Miejskiej

RADA MIEJSKA CHCE ZRUJNOWAĆ KINEMATOGRAFY PRYWATNE — BO KONKURUJĄ Z KINEM MIEJSKIEM! SOCJALIŚCI ZA 100% PODATKIEM OD KIN.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej wykazało dowodnie, że „ojcowie miasta" nie interesują się sprawami miejskiemi.

Po załatwieniu spraw budżetów wydziałów kontroli miejskiej i statystycznego, przystąpiono do kwestji podatku od kin. Jak wiadomo wskutek żądania Związku Właścicieli Kinoteatrów, Magistrat po długiej walce zgodził się na decyzję Komisji Międzyministerjalnej, ustalającej wysokość podatku na 75%.

Na czwartkowem posiedzeniu Komisja Budżetowa i Magistrat wystąpiły więc z wnioskiem o obniżenie zasadniczego podatku. Przeciw temu wnioskowi wystąpili niezwykle ostro

radni socjalistyczni.

Po dwugodzinnych przemówieniach głosowanie odroczono znów do następnego posiedzenia z powodu braku „quorum"...

Kiedyż nareszcie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pomyśli o uzdrowieniu Rady miasta stołecznego Warszawy, która od całego szeregu lat jest już chronicznie zdekompletowana?

O PRACĘ W NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się obrady Międzyministerjalnej Komisji Rzeczoznawców, złożonej z delegatów Min. Pracy, Przemysłu i Handlu oraz Min. Spraw Wewnętrznych.

Przedmiotem obrad jest sprawa odpoczynku niedzielnego oraz przedłużenia czasu pracy w soboty i niedziele.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa w wyniku obrad Komisji dozwolona będzie praca w soboty wieczorem i niedziele przedpołudnie pod warunkiem zagwarantowania odpowiedniego odpoczynku dla pracowników.

ZACHŁANNOŚĆ MAGISTRATU.

Podwyżka cen wody.

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji wystąpiła do Magistratu z wnioskiem o podwyżkę ceny wody o 1 gr. na metrze sześciennym. Jest to już druga podwyżka cen wody w bieżącym kwartale.

Dyrekcja Wodociągów motywuje swój krok podwyższenia „wydatków" eksploatacyjnych i robocizny.

ZWYŻKA CEN WĘGLA.

Magnaci węglowi zawarli nową konwencję mającą na celu regulowanie wydobycia węgla, by uniknąć nadprodukcji, która pociąga za sobą zniżkę cen węgla.

Owocem tej konwencji jest zwyżka ceny węgla na rynku warszawskim, która gwałtownie z 38 złotych najlepszego gatunku podskoczyła do 44, a nawet 45 złotych za tonnę.

SZTANDAR CECHU KOMINIARZY.

Cech Kominiarzy warszawskich, założony w roku 1776 na zasadzie specjalnego przywileju udzielonego przez Króla Stanisława Augusta obchodził w ub. niedzielę podniosłą uroczystość poświęcenia swego sztandaru cechowego.

Po uroczystem nabożeństwie w Katedrze św. Jana i poświęceniu sztandaru przez ks. biskupa Galla odbyło się posiedzenie członków Zgromadzenia z udziałem delegatów z miast prowincjonalnych.

Na sztandarze po stronie prawej znajduje się św. Florjan, patron kominiarzy, oraz napis

Zgromadzenie Mistrzów Kominiarzy m. st. Warszawy 1926 r.

po stronie lewej zaś na zielonem tle wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem:

„Królowo Korony Polskiej błogosław Ojczyźnie naszej"

Na zakończenie uroczystości uchwalono wysłać depeszę z wyrazami hołdu do p. Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

BĘDĄ, CZY NIE BĘDĄ?

Kilka tygodni temu cała prasa stołeczna żywo zajmowała się kwestją uregulowania ruchu ulicznego, zwłaszcza kołowego. Zamieszczono kilka fachowych artykułów oraz dużo wzmianek, władze zaś ze swej strony poczyniły cały szereg pomiarów i obliczeń, gdzie — w których miejscach ruch jest największy, potem, potem ucichło wszystko.

Tymczasem zagadnienie regulacji ruchu ulicznego wymaga, jaknajszybszego załatwienia. Jednem z rozwiązań miało być ustawienie semaforów świetlnych na skrzyżowaniach ulic. Na pierwszy ogień wybrano okolice Dworca Głównego. Do tej pory jednak (a minęło już 2 lata) nie widać ani semaforów, ani prac przygotowawczych. A na ruchliwem skrzyżowaniu ulic pracuje w pocie czoła aż 5 policjantów różnych szarż, krzyżują się wzdłki, krzyki i nawoływania a w rezultacie... tworzy się zator z tramwajów, dorożek i samochodów. Cały ten zamęt mógłby z łatwością opanować jeden policjant przy pomocy semafora świetlnego no i dobrej woli kierowców i publiczności.

A zatem kiedy będą obiecane semafory?

S.

ZBYTECZNA FORMALISTYKA.
O LEGALIZOWANIE UPOWAŻNIEŃ.

Min. Spr. Wojsk. (Departament 8 sanitarny) wydało następujące rozporządzenie:

„Związek Inwalidów Wojennych interwenjując w urzędzie wojskowym w sprawie poszczególnych inwalidów winien wykazać się pełnomocnictwem sądownie lub notarjalnie legalizowanem udzielonem Związkowi przez interesowanego inwalidę. W pełnomocnictwie tem musi być wyraźnie podany rodzaj czynności, jaką ma przedsięwziąć Związek imieniem osoby udzielającej pełnomocnictwa".

Wydział wykonawczy Zw. Inwalidów złożył na ręce ministra Spraw Wojskowych podanie, prosząc o uchylenie tego rozporządzenia. Zw. Inwal. zupełnie słusznie motywuje swą prośbę.

Zarządzenie bowiem narusza wyraźnie statut Zw. Inwalidów, upoważniający wyraźnie Związek do wszelkich interwencyj w sprawach swych członków. Pozatem żądanie legalizowanego upoważnienia, musi spowodować przygotowanie setek tysięcy upoważnień, na które, materjalnie niezmiernie nisko stojąca rzesza inwalidów, będzie musiała opłacać miljonowe sumy do rąk notarjuszy.

Oczywiście musi to wywołać wśród rzesz inwalidzkich ogromne rozgoryczenie — tembardziej, że inwalidzi musieliby, zwrócić się do społeczeństwa o pomoc i potrzebne kwoty na zaświadczenia notarjalne uzyskać drogą składek.

Nie trzeba chyba udawadniać, iż byłoby to wysoce niepożądane...

Straszne czasy — straszni ludzie

Po masowem zabójstwie Statkiewicza; rodziny b. dzierżawcy bufetu w Mińsku, Zalewskiego, ohydny mord rodziny Witkowskich na Solcu odsłania nam straszne, ropiejące rany życia wielkomiejskiego.

Na tle braku mieszkań, pracy i nienawiści, jaka powstała między dwoma rodzinami, gnieżdżącemi się w małem mieszkanku przy ul. Solec, rozwija się makabryczny obraz ponurej tragedji, której rozwiązaniem jest straszny czyn

s z a l e ń c a.

6 o f i a r — oto danina złożona Molochowi.

Mieszkanie, zajmowane przez pracowitą i skromną rodzinę, zamienia się w istne piekło Danteiskie, a obfitość podobnych zbrodni w ostatnich czasach musi wywołać słuszny lęk w społeczeństwie.

Istotnie, zbrodnia ta powinna wstrząsnąć sumieniem wszystkich i być tem straszliwem „memento", które ostrzega, że jest źle...

Ileż rodzin żyje na przedmieściach Warszawy, tłocząc się w ciemnych stancjach i mieszkaniach, ileż osób przeżywa podobne uczucia nienawiści i żądzy zemsty.

Co robimy, aby ten posiew straszliwy wyplenić?

Co robi samorząd, aby dostarczyć swym obywatelom mieszkań; co robi państwo, aby zwalczyć ciężki kryzys bezrobocia; co robią wreszcie społeczne instytucje humanitarne, aby przeciwdziałać wzrastającej psychozie morderczej i samobójczej...

Gdzie są nasze towarzystwa dobroczynności — gdzie są jałmużniczki, niosące biednym pomoc materjalną i moralną?

Gdzież są panie z Tow. Wincentego a Paulo?

Czy tylko balują i dancingują na dobroczynne cele?

O tempora! O mores!

Sylf.

Walne zgromadzenie piekarzy

W dniu 3 lutego 1927 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Cechu Mistrzów Piekarzy w Warszawie.

Zgromadzenie odbyło się przy udziale 56 mistrzów, oraz pod przewodnictwem starszego Cechu p. Karola Wendta, w obecności delegata B. Webera. Do stołu prezydjalnego zostali zaproszeni pp.: Kurowski, Gregor, Samełko i Dębicki. Po odczytaniu protokułu i korespondencji, przystąpiono do sprawozdania kasowego i Komisji Rewizyjnej które zdawał p. K. Roguski. Saldo na 1 VII 1926 roku wynosiło zł. 1874 gr. 98. Od dnia 1/VII 1926 do 1/I 1927 roku było przychodu zł. 8713, rozchodu 8261 gr. 83. Saldo na 1/I 1927 r. wynosi zł. 2326 gr. 83. Przez głosowanie uznani zostali za mistrzów, podmistrzowie: A. Wilbik, T. Maciejewicz, W. Miłkowski, A. Obermiler i T. Grzelewski. Po wykazaniu uzdolnienia fachowego i szkolnego zostali wypisani na podmistrzów uczniowie: J. Wild, J. Baranowski, S. Gniazdowski, J. Gerber, W. Kostecki, S. Włodarczyk, I. Suchta, A. Derentowicz, H. Borer, T. Borer, S. Jandula, H. Łukasiewicz, J. Tarnowski, A. Elertowicz, M. Komorowski, J. Młot, J. Lachowski, A. Pieśniewski, S. Strynkowski, J. Dzwonkowski, J. Dyrlacz, H. Sypniewski i M. Goethel.

Zakomunikowano obecnym, że w drugiem półroczu 1926 zapisano 14 uczniów do rejestru Zgromadzenia. Jednocześnie uchwalono podwyższyć zapomogę wdowie po zmarłym mistrzu z 30 do 50 złotych miesięcznie, oraz postanowiono, aby uczniowie przed wypisaniem na podmistrzów zgłaszali się do Urzędu Starszych, którzy skierują ich do innego mistrza, celem wykazania swego uzdolnienia, do tygodnia czasu. Poczem zebranie zakończono.

Reklamy świetlne

Ulica wieczorem. Całe miasto jest morzem barwnych świateł, zapalających się i gasnących co chwila. Tak wygląda ulica wieczorem — ale, nie u nas.

A u nas? — Ulice naogół ciemne, brudne, niesympatyczne, a nawet tam gdzie oświetlenie wystaw, wejść i okien doprowadzono do możliwego „maximum" — sprawiają one wrażenie dziwnej bojaźni i skromności. Nic dziwnego. Gdzie bowiem tylko zabłyśnie barwnym światłem reklama — tam zaraz kieruje się zachłanne oko Magistratu stołecznego i wysysa z niej pod postacią wszelkiego rodzaju możliwych i niemożliwych podatków wszystkie siły żywotne, tak, że biedna reklama mruga, mruga, aż wreszcie... gaśnie.

Czy nie byłoby rzeczą wskazaną, by Magistrat, który przez wprowadzenie świetlnych przystanków tramwajowych rozpoczął europeizację ulic, nie zmniejszył do minimum podatku od reklam świetlnych? Niezawsze przecież należy się powodować tylko chciwością...

S.

PRÓBA POLSKIEGO SILNIKA

Dn. 8 b. m. o godz. 1 pp. została ukończona próba silnika konstrukcji inżyniera Tańskiego Tadeusza, zbudowanego całkowicie przez Centralne Warsztaty Samochodowe M. S. Wojsk. dla obsługi radjowych stacji nadawczych.

Próba ta polegająca na działaniu silnika pod pełnym obciążeniem, dzień i noc, bez zatrzymania w ciągu *1000 (tysiąca)* godz., jest najcięższą próbą jakiej kiedykolwiek został poddany silnik tego rodzaju.

Próbom przewodniczył z ramienia Wojsk Łączności mjr. Krulisz.

Pomyślne ukończenie tak niebywale ciężkich prób, pozostawiające za sobą daleko konkurencję zagraniczną należy zapisać na dobro tak doskonałości pomysłu i opracowania konstruktora inż. Tańskiego, jak i świetnego wykonania Centralnych Warsztatów Samochodowych M. S. Wojsk.

—::—

WALKA Z KURZEM



Na rycinie naszej widzimy współczesną gospodynię, gdy walczy... z pyłem.

Nowoczesna wojna wymaga broni i odpowiednich masek. Biada więc mężowi, gdy nawinie się żoneczce w czasie tego generalnego trzepania — bowiem łatwo może też coś oberwać...

Łódzka panama bankowa

Co pisze o tem Prezes łódzkiej Resursy Rzemieślniczej. — Co powie na to Ministerstwo Skarbu i Pan Prokurator?

Centralne Tow. Rzemieślnicze w odpowiedzi na nasze rewelacje o kredytach dla Banku Przemysłowców i aferze Banku Rzemieślniczego w Łodzi, oświadczyło, że wiadomości nasze są fałszywe i zagroziło nam procesem sądowym.

Naturalnie postępowania tego inaczej, jak chęcią **wykręcenia się sianem**, nazwać nie możemy.

Chcąc jednak udowodnić przed **forum opinji publicznej**, iż wiadomości nasze są prawdziwe, cytujemy ważniejsze ustępy listu

Tow. Rzemieślniczego „Resursa" w Łodzi,

z dnia 27 października, 748/26, wystosowanego do jednego ze stowarzyszeń rzemieślniczych w Warszawie.

Na wstępie prezes T-wa „Resursa", które „miało nieszczęście materjalne i moralne popierać Bank Rzemieślniczy", stwierdza, że istotnie przyczyną, smutnych doświadczeń było niefortunne kupno w swoim czasie **Polskiego Banku Handlowo-Przemysłowego w Krakowie**, przez pierwszych inicjatorów-założycieli Banku Rzemieślniczego na czele

z pp. Karolem Chadzyńskim, Wł. Wagnerem i M. Białobrzeskim.

Bank z chwilą jego nabycia już był **kolosalnie obdłużony**, o czem widocznie, jak przypuszczamy inicjatorom nie było wiadome — stara się ich dalej tłomaczyć p. prezes Resursy.

W konsekwencji musiało to narazić rzemieślnictwo łódzkie, jak również i Resursę, która miała być „wykładnią i wyrazem interesów rzemiosła".

Wszelkie sumy, jakie były wpłacane na akcje zawsze były małe, gdyż granice zobowiązań starego Banku trudno było określić wobec chaotycznego prowadzenia interesów w b. Banku Handlowo-Przemysłowym w Krakowie.

Dla ustalenia wysokich strat, jakie poniosło rzemiosło łódzkie wystarczy stwierdzenie, że „na akcje przez Łódź było wpłacone

160 tysięcy zł.,

potem na wkłady było złożone do Banku z pieniędzy społecznych i drobnych oszczędności

60 tysięcy".

Następnie wiele osób niczem niezainteresowanych w interesach Banku, lecz wprost ludzie dobrej woli i wiary w pomyślny rozwój Banku, powodowani chęcią przyjścia Bankowi z pomocą, wypożyczyli Bankowi swoje weksle lub dali podpisy grzecznościowe.

Ludzie ci muszą obecnie zobowiązania płacić i są wprost licytowani, jak pp. **Korczak, Chmielecki, Sobocinski, Adamkiewicz, Dębowski** i wielu innych.

Ogólna kwota takich grzecznościowych zobowiązań — dosięga również około **60 tysięcy złotych.**

Wreszcie sama Resursa z tytułu przeróżnych gwarancyj udzielanych za Bank ma do płacenia około 130 tysięcy złotych.

Czyli razem około 410 tysięcy złotych.

Na zakończenie p. Prezes stara się udowodnić, że winę za ten smutny obrót rzeczy nie ponoszą przedstawiciele łódzkiego rzemiosła, lecz **założyciele i kierownicy oddziału warszawskiego.**

Jeżeli chodzi już o stwierdzenie, **kto faktycznie zawinił, wprowadzając rzemiosło w błąd** to sądzi on, że przedewszystkiem należałoby zapytać się **głównych inicjatorów kupna Banku**, a następnie i **główną dyrekcję Banku**, która miała siedzibę w Warszawie, a w której skład wchodzili: p. **M. Białobrzeski, p. Szymerski, p. Chmielecki**, którzy jedynie i dokładnie znali faktyczny stan interesów i zaniedbali w swoim czasie ostrzec wszystkich przed grożącą katastrofą.

Następnie wymienione w tym liście są fakty niedbałego prowadzenia interesów Banku: defraudacja, popełniona przez jednego z urzędników p. Sz., który przywłaszczył sobie 4.000 zł., a mimo to nie był pociągnięty za to do odpowiedzialności sądowej, wreszcie zaś przytoczona **tranzakcja z jakimś oszustem z Katowic** (Rachwalski i Dym) na kupno od niego

maszyn dla piekarzy warszawskich.

Na aferze tej także narażono Bank na stratę kilkunastu tysięcy złotych.

„Wobec takiej gospodarki, oświadcza wreszcie Prezes Resursy Łódzkiej, główną dyrekcję, przenieśliśmy do Łodzi, a oddział Warszawski, który przyniósł olbrzymie straty zlikwidowaliśmy".

Tak wyjaśnia sprawę list Prezesa Resursy Łódzkiej, która rzuca ciężkie oskarżenie na zarząd Warszawski oddziału Banku i jego władze nadzorcze.

Cóż na to Panowie z Rady Nadzorczej Banku?

Cóż na to p. Minister Skarbu i p. Prokurator?

Przecież jasne jest, iż rzemieślnicy zostali świadomie wciągnięci **do niekorzystnej dla nich tranzakcji**, przecież na to mamy Prokuratorję Państwową, aby ścigała aferzystów i oszustów!

Przecież ktoś musi wreszcie ponieść odpowiedzialność za roztrwonienie czterech kroć sto tysięcy złotych wpłaconych przez rzemiosło łódzkie, oraz za defraudacje oszczędności i depozytów rzemieślników warszawskich!

Z OSTATNIEJ CHWILI

Tydzień przy ulicy Wiejskiej

Sejm dawał w ciągu tygodnia ubiegłego przykład pracowitości. Od dziesiątej rano do dziesiątej wieczorem — z krótką jeno przerwą obiadową obradował codzień.

Po uporaniu się ze sprawą posłów białoruskich, po pozostawieniu rozstrzygnięcia tej sprawy sądom— sejm zajął się mozolną

robotą budżetową.

Dyskusja — w zakończeniu której wice-premjer prof. Bartel przedstawił w jasnych rzutach sytuację polityczną i gospodarczą państwa— nie przyniosła zasadniczej krytyki programu rządowego.

Mówcy — nawet w najbardziej ostrej opozycji, ograniczyli się do admonicji i wskazań pod adresem rządu.

Oczywiście — nie licząc tej dzikiej opozycji antypaństwowej ze strony komunistów i partyj do nich zbliżonych.

Tak więc dyskusja była dla rządu raczej pożyteczną.

Może on odrzucić

plewy komunistyczne,

a wyłuskać z dyskusji prawdziwe ziarno realnych wskazań, które zastosować będzie mógł w dalszej **pracy dla państwa.** **Speaker.**

Przemówienie wiceministra Bartla i min. Czechowicza

W piątek na zakończenie dyskusji budżetowej zabrał głos

P. Wicepremjer Bartel,

który odpowiedział na zarzuty, stawiane podczas omawiania preliminarzy budżetowych.

Następnie p. Minister Skarbu Czechowicz zobrazował nasze położenie finansowe, ostateczna dyskusja i głosowania odbędą się na początku przyszłego tygodnia.

Kiedy będziemy wybierać nowe rady miejskie i gminne?

Ustawy samorządowe przechodzą w sejmie istną epopeję.

Zgłoszone przez rząd już przeszło dwa lata temu — zalegały w komisji administracyjnej, która wolała ich — jako materjału łatwopalnego — nie tykać. A że każde dotknięcie ich wywoływało rzeczywiście nowy wybuch sporów pomiędzy stronnictwami — mieliśmy sposobność przekonać się niejednokrotnie.

Jeszcze kiedy **„Piast"** wysunął projekt pluralności prawa wyborczego do rad gminnych, miejskich i sejmików — ustawy pośpiesznie odłożono.

Znów przeszedł szmat czasu — aż wreszcie już rząd obecny ustawy wogóle wycofał z sejmu.

Zespół stronnictw jednak podtrzymywał je — jako projekty poselskie — i narady nad nimi rozpoczęły się na nowo.

Idą jednak jak po grudzie...

Coraz to któreś ze stronnictw wysuwa przeciwko kapitalnym postanowieniom prawa o samorządach objekcje, wycofuje się z już podobno zawartego kompromisu — przewleka, jeżeli nawet zupełnie nie uniemożliwia uchwalenie ustaw pierwszorzędnego dla państwa i społeczeństwa znaczenia. A więc przedewszystkiem „Piast" w artykule swego prezesa, posła Winc. Witasa, na łamach urzędowego tygodnika partyjnego — oświadczył się stanowcza przeciwko ustawom.

Mniejszości narodowe, a szczególnie żydzi przez usta swego przedstawiciela w komisji administracyjnej, pos. **dr. Inslera**— ostro sprzeciwiają się tekstowi ustaw w tej formie, w jakiej wyszedł z drugiego czytania w komisji.

Największe wreszcie stronnictwo sejmowe — Związek Ludowo-Narodowy — drogą urzędowego komunikatu stwierdza, że i jego ustawy w najmniejszym stopniu nie zadawalniają.

Minister zaś spraw wewnętrznych — gen. **Sławoj-Składkowski** — zapowiada, że przy trzeciem czytaniu w komisji administracyjnej rząd zajmie stanowisko wobec blisko 70-ciu zgłoszonych przez stronnictwa poprawek.

Tymczasem komisja zebrać się nie może, bo jeszcze w łonie stronnictw — jak to wyżej wykazujemy — zgody niema.

Czy można się wobec tego dziwić napływowi pogłosek, notowanych w ostatnich dniach, wedle których rząd na termin najbliższy **trzech miesięcy przygotowuje wybory do samorzadów** na całym terenie państwa podług **pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego?**

W żadnym razie — nie!

Stan rzeczy, jaki w sprawie ustaw samorządowych zapanował na terenie sejmu w ciągu ostatnich dwuch tygodni — nie wróży w każdym razie rychłego ich uchwalenia. Pesymiści twierdzą nawet, że do uchwalenia nie dojdzie wobec rozbieżności zdań wogóle.

A stan samorządów w całym kraju jest jaknajfatalniejszy. **3.200 rozwiązanych rad gminnych i miejskich**, na miejscu których rzą]zą komisarze — też to zaprzeczenie wogóle samej **zasadzie samorządu!!!...**

W tych warunkach szybka decyzja rządu może być powitana tylko z uznaniem

KŁOPOTY Z „NUZĄ"

Echa procesu „Nuzy" we Lwowie.

Lwowskie władze sądowe łamią sobie głowę nad sposobem przeprowadzenia

rozprawy upadłościowej „Nuzy".

Istnieje projekt rozdzielenia jej na kilkadziesiąt rozpraw, na które zainteresowani byliby wzywani partjami. Projekt spotyka się z zarzutem, że wedle ustawy w sprawie rachunku dopłat ma sie odbyć

jedna rozprawa

i że na niej mają prawo być obecni wszyscy interesanci. W związku z tem wyszło na jaw, że na aferze „Nuzy" zrobił również doskonały interes

zarządca masy konkursowej,

który — jak się przyznał policzył sobie honorarjum

120 tysiecy złotych.

Pozycja ta obciaża również byłych członków „Nuzy".

Król Edward VII i Mikado

KONIEC MIŁOŚCI JAPOŃSKO-ANGIELSKIEJ.

Na załączonej obok karykaturze widzimy portrety zmarłych mocarzy Anglji i Japonji, którzy byli twórcami sojuszu synów Albionu z mieszkańcami wysp Wschodzącego Słońca.

Dziś przyjaźń ta znacznie ochłodła, a powodem tego są głównie bolszewicy, ostatnie wypadki w Chinach oraz upadek wpływów Anglji na Dalekim Wschodzie.



PROTEST KUCHMISTRZÓW.

Urząd Starszych Zgrom. Kuchm. Warsz. zwołał nadzwyczajne zebrania w Magistracie dnia 11 i 12 lutego o godz. 4 pp.

Na zebraniach tych była omawiana sprawa niesłusznego pominięcia kuchmistrzów w ustawie przemysłowej.

ZGON ZASŁUŻONEGO RZEMIEŚLNIKA.

W sobotę, o godz. 2½ po poł. z Kościoła Św. Krzyża nastąpiło wyprowadzenie zwłok ś. p. Ludwika Wojczyńskiego, jednego z założycieli Związku Rzemieślników Chrześcijan na R. P. i długoletniego członka zarządu tegoż związku. Cześć jego pamięci!



Kult tygrysa na Jawie

NA CZEŚĆ SROGIEGO DRAPIEŻNIKA JAWAŃCZYCY ŚPIEWAJĄ LITANJE.

Ludność dalekiej wyspy Jawy, stanowiącej prawdziwą perłę kolonij holenderskich od czasów podbicia jej przez Arabów wyznaje przeważnie wiarę muzułmańską. Jest to jednak mahometanizm pozbawiony fanatyzmu, który tak cechował po wszystkie czasy wyznawców Proroka. Jawańczycy są usposobienia łagodnego. Niedawne krwawe rozruchy należy traktować jako fatalne następstwa okrucieństwa z jakiem w dawnych czasach Holendrzy traktowali ludność wyspy. Dziś zamieszki są już stłumione i życie płynie dawnym trybem. Pewien podróżnik francuski, który wrócił niedawno z Jawy opisuje w „Le Journal de Voyages" ciekawe obyczaje jej ludności. Okazuje się, że Jawańczyk przeciętny pełen jest przesądów i zabobonów. Niebacząc na wyznawanie wiary Proroka, czci on

TYGRYSA, KROKODYLA I WĘŻA JAKO BÓSTWA.

Gdy zdarzy się, że jakiś tubylec został porwany przez krokodyle, cała ludność wsi, czy miasteczka udaje się do rzeki w uroczystej procesji, niosąc wielkie kawały mięsa i garnki gotowanego ryżu. Wszystko to wrzuca się do wody, aby przebłagać groźne bóstwo. Jeszcze ciekawszy jest stosunek do tygrysa. Spotkawszy drapieżnika w lesie, a nie jest to wypadkiem rzadkim

JAWAŃCZYK NUCI LITANJĘ

na jego cześć. Jest to pieśń, wychwalająca zalety tego strasznego zwierzęcia. Jawańczycy zapewniają, że tygrys, wysłuchawszy tego peanu, odchodzi dumnie i znika w gąszczu, pozostawiając człowieka w spokoju.

Straszne

WĘŻE - OKULARNIKI

otrzymują również wielkie honory, polegające na uderzeniu czołem przed jadowitym wężem i biciu w pewien gatunek małego bębenka.

—o—

KĄCIK HUMORU

TEŻ BEZPARTYJNA.

MĄŻ: Znów wybierasz się na bal. Byłaś przecież już na balu rosyjskim, słowiańskim, w Obywatelskiej i u kupców, u wioślerzy i u urzędników.

ŻONA: Nic mi to nie przeszkadza jestem zawsze bezpartyjna...

Wrota sztucznego raju

OTWIERAJĄ HANDLARZE STRASZNEJ KOKAINY.

Namiętność do oszałamiających, podniecających cały system nerwowy narkotyków, jest plagą ludzkości od niepamiętnych czasów. Narody Wschodu przodowały tutaj zawsze. Haszysz i opjum są wytworami wyłącznie wschodniemi, ale i cywilizowana Europa zna swoje trucizny, otwierające wrota sztucznego raju, który w krótkim czasie staje się torturą i prawdziwem piekłem, kończącem się śmiercią nieszczęśliwych narkomanów.

WIEK XIX-ty ZNAŁ MORFINĘ

jako taki środek narkotyczny. Straszliwa ta plaga w ciągu długich lat ubiegłego stulecia grasowała po Europie, unosząc niezliczoną ilość ofiar. Ale od czasu Wielkiej Wojny po całej Europie rozwielmożniło się

UŻYCIE KOKAINY.

Jest to bezwonny biały proszek, który nałogowi kokainiści wchłaniają w nozdrza, poczem następuje rozkoszne oszołomienie, którego następstwem jest upadek sił, przy częstszem użyciu przechodzący w straszliwe wyczerpanie. Kończy się ten nałóg zazwyczaj dość szybko śmiercią, gdyż kokainista nie ma dość siły, aby wyleczyć się ze swego zgubnego przyzwyczajenia.

Władze wszystkich państw ścigają sprzedawców kokainy i słusznie, gdyż gwoli haniebnego zarabku, kupczą oni ludzkiem życiem.

W tych dniach w Berlinie aresztowano kilku członków bandy, sprzedającej kokainę, a przy tej okazji wykryto ślady rozgałęzionego eksportu tej trucizny, której znaczne ilości wysyłano z Berlina do innych krajów, a również do Polski.

—::—

XI PRZYKAZAŃ
dla bywalców kin

1. Przychodź po rozpoczęciu przedstawienia: należy to do dobrego tonu i jest doskonałym sposobem rozgniewania innych widzów.

2. Nie zdejmuj nigdy palta zbyt szybko gdyż mogłoby ci to zaszkodzić. Pokaż raczej, że posiadasz szerokie ramiona.

3. Siadaj zawsze tak, abyś przycial krzesłem palto swego sąsiada. Specjalnie nadają się do tego futra.

4. Nie podziwiaj arcydzieł sztuki o pustym żołądku. Odżywiaj się spokojnie pomarańczami lub cukierkami w szeleszczących papierkach, rzucaj pestki i skórki pod nogi sąsiadów.

5. Wyciągnij śmiało nogi pod krzesło widza, siedzącego przed tobą. Ostrożnie z damami.

6. Oprzyj się o ładną panienkę, siedzącą obok, tembardziej jeśli jej nie znasz.

7. Nie bądź fałszywie skromny; pokaż śmiało, że jesteś znawcą klasycznych oper i pogwizduj zcicha melodję, graną przez orkiestrę.

8. Zbliż głowę do głowy twego sąsiada, gdyż wtedy widz, siedzący za tobą może lepiej widzieć. Rytmiczne kiwanie głową nie jest do pogardzenia.

9. Bądź miłosierny. Jeśli obok ciebie siedzi jakiś krótkowidz, czytaj mu wolno i wyraźnie napisy. Jeżeli nie dosłyszy, czyń to podniesionym głosem.

10. Ubierz się przed końcem przedstawienia. (Stosuje się to również i do twojej towarzyszki).

11. Wyjdź z kina na chwilę przed skończeniem obrazu, najlepiej w kulminacyjnym punkcie.

„Carmen" na ekranie



Raquel Meller jako Carmen i Louis Lerch, jako Don Josę w filmie p. t. „Carmen".

ZE SREBRNEGO EKRANU

POD ZNAKIEM SZLAGIERÓW

Coraz częściej na ekranach warszawskich ukazują się dziś „szlagiery", poprzedzone, mniej lub więcej, pomysłową i kosztowną reklamą. Publiczność, oszołomiona, potokiem cyfr, nazwisk reżyserów, gwiazd i „gwiazdorów" nie wie co wybrać, dokąd iść, w rezultacie bywa wszędzie, czego dowodem przepełnione kina a... pustki w teatrach.

Repertuar kinoteatrów stołecznych w bieżącym „sezonie" stanął, szczególnie w porównaniu z ubiegłemi latami, na b. wysokim poziomie. Jako rzecz ciekawą zanotować należy obfitość filmów o podkładzie rosyjskim, napływającą do nas z różnych stron.

Pominąwszy **„Kurjera Carskiego"**, produkcji francuskiej, z Iwanem Możżuchinem w roli głównej, widzieliśmy, w ostatnich tygodniach, aż trzy filmy osnute na tle życia przedwojennej i bolszewickiej Rosji. **„Pierwszy wystrzał w carat"** czyli „Car Mikołaj II i ojciec Hapon" film sowiecki, propagandowy, mało posiada wartości artystycznych, jest to coś w rodzaju filmowanej kroniki wypadków z rewolucji w 1905 r., natomiast **„Białe noce"** dzięki świetnej reżyserji D. Buchowieckiego i doskonałej grze O'Malley'a i G. Siegmann'a dają widzowi pełne zadowolenie. Stroną ujemną m. in. filmu, jest powierzenie głównej roli kobiecej artystce par excellence komedjowej, jaką jest Laura La Plante, jednak szalone tempo akcji każe i o tem zapomnieć oszołomionemu widzowi.

Jeszcze jednym filmem z życia Rosji, lecz już Rosji bolszewickiej, jest **„Burłak z nad Wołgi"**, reżyserji słynnego Cecila de Mille. Może on imponować zagranicy, dla której Rosja, a szczególnie Rosja bolszewicka, jest krajem niemniej egzotycznym, niż dla nas wyspy Hawajskie, nam jednak, który dobrze znamy „dżentelmeństwo" i „wytworność" krasnoarmiejców oraz „sprawiedliwość" sądów bolszewickich, wydaje się „Burłak z nad Wołgi" filmem propagandowym „grubej" roboty.

„Orlę" — film polski, wytwórni i reżyserji W. Biegańskiego ze znanemi nazwiskami w rolach głównych, zawiódł nasze oczekiwania. Tytuł nieodpowiedni, scenarjusz ubogi, brak „tricków" filmowych, przeładowanie, aż do znudzenia, niektóremi scenami, mętne i niewyraźne zdjęcia — oto mniej więcej całość — której nie ratuje nawet dobra gra niektórych wykonawców.

Z filmów nie-szlagierów, jednak miłych i ciekawych na wyróżnienie zasługują: **„Ojcowie i dzieci"** — film z życia żydowskiego — dzięki grze i zajmującej treści, **„Dziewczątko z Prateru"** z międzynarodową obsadą: Igo (dawniej Juljan) Sym — Polak: Nita Naldi — zamerykanizowana Włoszka, oraz Anna Ondra — Czeszka; **„Małżeństwo grobem miłości"** — film z doby „wolnej miłości" i dancingów — w rolach głównych doskonały Milton Sills i rozkosznie urocza Colleen Moore, następnie **„Marjonetki życia"** również z Miltonem Sillsem, którego publiczność warszawska widzi coraz częściej i **„Człowiek bez tytułu"** z ironicznie uśmiechniętym i wytwornie niedbałym, a zawsze subtelnym Adolfem Menjou.

„Ćmy paryskie" — film produkcji angielskiej, jest dramatem sensacyjno-salonowym, pociągającym widza kontrastem środowisk krańcowo sobie przeciwnych, a jednak tak b. podobnych — wielkiego świata i życia apaszów, oraz grą wykonawców z Ivor Novello i Izabella Jeans na czele.

„Carmen" na ekranie — to wielkie zwycięstwo filmu. Obraz ten osnuty na tle utworu Prospera Merimee w realizacji Jacques Feydera nazwany został „cudem sztuki filmowej" zapewne z powodu świetnej reżyserji Feydera, doskonałej gry wykonawców z Raquell Meller w roli Carmen na czele oraz przepięknych widoków natury, która doskonale odtworzyła swą rolę. Szereg przepięknych scen, ciekawa akcja przepojona ognistym, pełnym życia i ruchu kolorytem hiszpańskim wywierała potężne wrażenie. Dwa tylko przykre słówka: jedno pod adresem fabrykanta napisów, które są niekiedy za rozwlekłe, a czasami, poprostu, śmieszne — drugie pod adresem publiczności, kótra, jak, to już słusznie podkreślono, doprawdy, nie potrafi zachować się kulturalnie. Dwa razy byłem na tym obrazie i dwa razy zdawało mi się, że jestem gdzieś w „Albatrosie" czy „Irze" na Wolskiej lub Młynarskiej. Skandaliczne tupanie, gwizdanie, okrzyki podczas scen odtwarzających szalone tempo — naprawdę smutne nasuwają refleksje na temat dzisiejszej publiczności.

Nie na filmach powyższych jednak kończy się przegląd „szlagierów". Ostatnio jaśnieją na ekranach warszawskich: „Znak Zorry", „Ben Hur" i „Faust", wkrótce zaś ujrzeć mamy nowe p. t. „Księżna Gdańska", „Czarny Ptak", „Wielka Parada" oraz nowy film produkcji polskiej wytwórni „Centrofilm" p. t. „Ryngraf" w którym główne role kreować będą: pp. Nina Świerczewska, Jane Dalmen, T. Ordyga, A. Pomian, J. St. Mar i in. Reżyserja i układ p. K. Czyńskiego, zdjęcia — p. Wawrzyniaka.

„Znak Zorry" za którym przemawia choćby nazwisko wykonawcy głównej roli męskiej — Douglas Fairbanksa — jest filmem b. ciekawym. Typ szlachetnego mściciela, obrońcy pokrzywdzonych, doskonale odpowiada talentowi „Wielkiego Douga", kóry w podwójnej roli: zniewieściałego Don Diega i zuchwałego, szlachetnego Zorry bawi nas i zachwyca.

O „Ben Hurze", który doczekał się klątwy rabinatu lwowskiego i „Fauście" — innym razem.

Marjan Świt

—o—

Z życia stanu średniego

Zjazd Stanu Średniego w Poznaniu.

W lutym b. r. odbedzie sie Zjazd Organizacyj Zjednoczenia Stanu Średniego na Woj. Poznańskie.

Zjazd ten, ze względu na dobór referentów, oraz aktualności zagadnień, które będą na nim poruszane, budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie wśród zainteresowanych sfer naszego rzemiosła, drobnego przemysłu, handlu oraz inteligencji zawodowej.

Zebranie Zjednoczenia Stanu Średniego w Bydgoszczy.

Dn. 21 stycznia b. r. odbyło się w Bydgoszczy doroczne walne zebranie Koła Lokalnego Zjednoczenia Stanu Średniego na miasto Bydgoszcz.

Prezes zarządu Koła Lokalnego, p. **Fr. Zwierzycki** — zagaiając obrady wobec wcale licznie zgromadzonych członków, w przemówieniu swem stwierdził pomyślny rozwój Zjednoczenia Stanu Średniego w Bydgoszczy i okolicy.

Z kolei—Prezes Zarzadu—przystępując do następnego punktu porządku dziennego obrad udzielił głosu p. mec. Piskozubowskiemu. Wykazał on w rzeczowym referacie, że celem uzyskania stosownego wpływu na politykę gospodarczą Państwa w kierunku rozbudowy **rzemiosła** i przez udzielenie mu kredytów i subwencii rządowych konieczne jest powiekszenie szeregów Zjednoczenia Stanu Średniego, jako silnej organizacii gospodarczej.

Następnie odczytano protokół ostatniego walnego zebrania, oraz wysłuchano sprawozdania ustępującego zarzadu.

Po zamknięciu dyskusii nad sprawozdaniem zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarzadu, który ukonstytuował się w sposób następujący: p. mec. Piskozubowski prezes, p. Kozłowski wiceprezes, p. Dykert sekretarz, p. Lange zastępca sekretarza, p. Gniatczyk skarbnik.

Do Komisji rewizyjnej weszli: pp. Figurski, Przepierzyński i Poliński.

Rada Nadzorcza wybrana została w składzie: pp. Ziółkiewicz, Burzyński, Nowak, Gabrielewicz, Piasecki, Dilling, Młynarczyk, Naparły i Jankowski.

Wybór Zarządu Okregowego Stanu Średniego w Inowrocławiu.

W tych dniach odbyło sie w Mogilnie zebranie Zjednoczenia Okręgowego w Inowrocławiu.

Do Zarządu powołano nastepujące osoby: pp. Fr. Nowaka, A. Kiszkę, Cz. Koszyckiego, St. Krusieńskiego, J. Przybylskiego, Ig. Strema, K. Pieczyńskiego, Wł. Radomskiego, Fr. Gerlacha, J. Biskupskiego.

Po wyborach p. Wł. Żakowski, dziękując zebranym za liczne przybycie, zwrócił się do obecnych na zebraniu członków Magistratu: zastępcy burmistrza p. Jankowskiego i p. Płoszyńskiego, z wyrażeniem żywej radości z powodu obecności ich na zebraniu jako ojców miasta, którzy przez to podkreślili znaczenie stanu średniego, tej podstawy dobrobytu polskich miast i kraju.

——o——

Wydawanie koncesyj kawiarniom sprzedającym żywność

Wydział zdrowia magistratu rozważał sprawę dalszego udzielania i przedłużania koncesyj kawiarniom, mleczarniom i cukierniom, w których jednocześnie prowadzi się handel produktami spożywczemi, co zmienia charakter przedsiębiorstw.

Główna komisja sanitarna orzekła, że najlepiej byłoby, aby dla podobnych zakładów przedłużono godziny handlu. Komisja wystąpić ma w tej sprawie z wnioskiem do właściwych instancyj.

Wrazie zaakceptowanie wniosku magistratu, należy się spodziewać, że wszystkie sklepy spożywcze zamienią się wkrótce w kawiarnie...

Samorządy nie będą mogły dowolnie wprowadzać podatków inwestycyjnych

Min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wprowadziło zmianę ustawy o tymczasowem regulowaniu finansów miejskich.

Zmiana ta wprowadza zasadę, iż podatki inwestycyjne mogą być pobierane w wyjątkowych wypadkach. Za wypadek wyjątkowy uważać należy nieodzowną potrzebę dokonania ze względu na interes publiczny w danym roku budżetowym wydatku na inwestycje, którego związek komunalny nie może pokryć pomimo całkowitego wykorzystania wszystkich innych źródeł dochodowych.

Podatki te powinny być ustanawiane na oznaczony okres czasu i na ściśle określone cele inwestycyjne w formie dodatków do poszczególnych podatków komunalnych zarówno samoistnych, jak i dodatków do podatków państwowych dopuszczonych ustawą z dnia 11 sierpnia 1923 roku.

——::——

Kursy dla rolników

Zarząd Kursów Rolniczych im. St. Staszica w Warszawie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że egzamin ustny uczestników tych Kursów odbył się w Warszawie, w lokalu Kursów, ulica Składowa Nr. 3 (gmach szkolny Muzeum Przemysłu i Rolnictwa), dnia 3 i 4 lutego r. b. (I semestr), oraz około 15 czerwca r. b. (I i II semestr).

Równocześnie, z powodu licznych zapytań, Zarząd Kursów niniejszem wyjaśnia, że zapisy nowych uczniów przyjmowane są w dalszym ciągu bez przerwy i że szczegółowy program nauk oraz lista wykładających profesorów wysyłane są na każde, żądanie bezpłatnie.

Kursy Rolnicze im. St. Staszica (korespondencyjna uczelnia dla rolników-praktyków), jak wiadomo, są jedynem źródłem wiedzy rolniczej dla tych wszystkich, którzy wiedzy tej pragną, a którym obowiązki zawodowe nie pozwalają opuszczać swych siedzib.

——::——

Kalendarzyk podatkowy

W m-cu lutym w 1927 r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) od 15-go lutego do 15 marca r. b. wpłata 1-ej raty państwowych podatków gruntowych;

2) w ciągu m-ca lutego (do 28 włącznie) wpłata podatku od nieruchomości miejskich i niektórych za kwarta 4-ty 1926 r.;

3) do 20 lutego r. b. włącznie — wpłata II-ej połowy kwartalnej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartal 4-ty roku 1926;

4) do 15 lutego r. b. wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w bezpośrednio ubiegłym miesiącu, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe 1 — 5 kategorji, prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia po dokonaniu potrącenia podatku;

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu lutym r. b., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

——::——

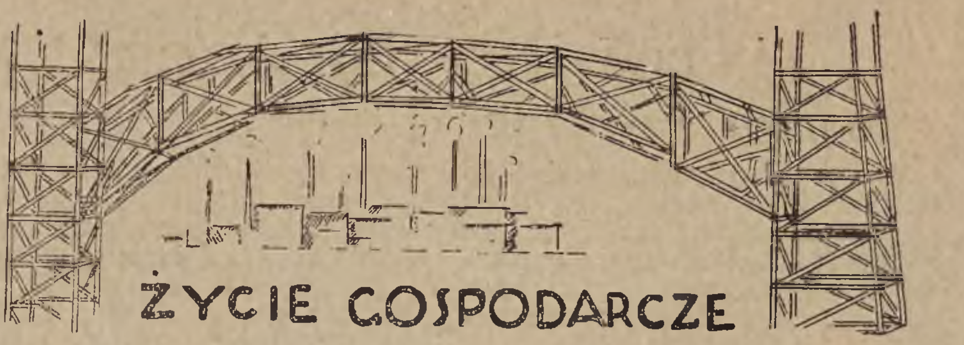
Obciążenia podatkowe

OBCIĄŻENIE LUDNOŚCI PODATKAMI SPOŻYWCZEMI U NAS, A ZAGRANICA

Na specjalną uwagę zasługuje międzynarodowe porównanie obciążenia ludności w r. 1924 podatkami spożywczemi i dochodami z monopoli państwowych, które są jedną z form pobierania podatków spożywczych.

Najwyższe obciążenie ma Anglja, a mianowicie 112.9 zł. w złocie na 1 mieszkańca, następnie Holandja 37.9 zł. w złocie, Francja 34.8 zł., Niemcy 27.2. Obciążenie zaś w Polsce wynosi zaledwie 13.2 zł. w złocie na 1 mieszkańca.

Najważniejszą zaś pozycję u nas stanowi tytoń, a mianowicie 4.65 zł. na głowę, następnie spirytus — 4.58 zł. w złocie, cukier już dalcko mniejszą rolę odgrywa, bo na jednego mieszkańca przypada tylko 1.88 zł. w złocie.



SKŁAD RADY SPOŻYWCÓW

Skład Rady Spożywców bez przedstawicieli rzemiosła ustalony przez rozporządzenie Min. Sp. Wewn., z dn. 20.IV 1925 roku, uległ następującym zmianom. W skład Rady Spożywców wchodzi 30 członków, a mianowicie: 9 delegatów Magistratów następujących miast: m. st. Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Wilna i Lublina po 1 delegacie z każdego Magistratu. Dalej wchodzą: 1 delegat Zarządu Zw. Miast Polskich w Warszawie — 1 delegat Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego w Warszawie — 4 delegatów Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej Polskiej w Warszawie — 1 delegat Zw. Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu — 3 delegatów Polskiego Zw. Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie — 1 delegat Zjednoczenia Zw. Spółdzielni Rolniczych Rzplitej Polskiej w Warszawie — 4 delegatów robotniczych organizacyj zawodowych, a mianowicie Zrzeszenia Polskich pracowniczych Związków Zawodowych i Zw. Pracown. Org. Rzplitej Polskiej w Warszawie — 1 delegat, Zw. Stowarzyszeń Zawodowych w Warszawie — 1 delegat, Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego Rzplitej Polskiej w Warszawie — 1 delegat, Polskiego Zjedn. Zaw. w Poznaniu — 1 delegat.

Pozatem w skład Rady wchodzi 5 osób powołanych bezpośrednio przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

W sprawie ograniczenia przemiału żyta

Wobec nieścisłych informacyj, podanych przez niektóre dzienniki w sprawie ograniczenia przemiału żyta, ministerstwo spraw wewnętrznych informuje, że kwestję tę omawiano jeszcze 9 listopada ubiegłego roku na Komitecie ekonomicznym Rady ministrów w wyniku uchwał, tam powziętych, ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt odpowiedniego rozporządzenia, które będzie poddane dyskusji na komisji międzyministerjalnej w dniu 28 b. m., poczem zostanie przedstawione do zaopinjowania kół fachowych. Projekt ten pozostawia odpowiedni okres czasu na techniczne przystosowanie młynów do nowych warunków przemiału. Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych przystępuje do poczynienią odpowiednich przepisów projektu rozporządzenia, dalej w celu zapewnienia nadzoru nad produkcją chleba nowego typu mąki i nad obniżeniem cen tego chleba, oraz ewentualnemu zapobieżeniu przywozowi mąki zagranicznego typu, niedostosowanego do projektowanych ograniczeń.

Obniżenie podatku dochodowego

Sejmowa komisja upoważniła pos. Michalskiego do porozumienia się z min. skarbu Czechowiczem w sprawie

obniżenia podatku obrotowego

dla wszystkich kategorji przedsiębiorstw handlowych.

Pozatem komisja wysunęła postulaty, by patenty handlowe zróżniczkowano przez wprowadzenie

8 kategorji zamiast dotychczasowych 4

przyczem najniższe 4 kategorje — w myśl wskazówek prof. Kemmerera mają być zwolnione od płacenia podatku obrotowego.

Obecnie, jak się dowiadujemy, postulaty te,

nie mogą być uwzględnione

w r. 1927, gdyż wymagałoby to nowelizacji ustawy o podatku obrotowym, natomiast będą możliwe

zarządzenia ulgowe

stwarzane indywidualnie, zresztą częściowo już przez ministerstwo skarbu wydane.

O sprawiedliwy wymiar podatku dochodowego

Okólnik Min. Skarbu L. D. P. O. 5491 z dnia 19 listopada ub. r. wytyka urzędom uchybienia przy wymiarze podatku dochodowego m. in. oszacowania dochodu w nadmiernej wysokości, nieprzyznawania ulg rodzinnych, stosowania z reguły norm przeciętnej dochodowości, mimo posiadania innych materjałów wymiarowych.

Okólnik poleca dalej sprostowanie powyższych uchybień w postępowaniu odwoławczem i dopilnowanie szybkiego załatwiania odwołań, wyzyskanie wszelkich środków w celu ustalenia rzeczywistego dochodu i t. d.

Okręty i wagony dla Peru będą budowane w Polsce

Według doniesień prasy polski konsul generalny w Peru miał otrzymać od rządu Peru propozycję zbadania w Polsce możności dostawy dla Peru kilkuset wagonów ciężarowych i pasażerskich. Pozatem rząd Peru byłby skłonny zamówić w warsztatach okrętowych gdańskich 20 okrętów handlowych o pojemności od 8 — 12 tys. tonn.

Min. P. i H. zaintersowało się tą sprawą i ma zwołać w krótkim czasie konferencję delegatów zainteresowanych przemysłów.

Oznaczenie cen detalicznych na specyfikach

Na skutek starań wytwórców specyfików i przedstawicieli firm zagranicznych i wobec mającej w niedługim czasie nastąpić zmiany taksy apt. Dep. Zdrow. Publ. zgodził się na ponowne przesunięcie terminu, od którego na specyfikach musi być oznaczona cena sprzedażna.

Termin ten został przesunięty z dnia 15 stycznia na dzień 1-go maja 1927 r.

Rzemiosła i drobny przemysł

Ilość zakładów rzemieślniczych w Polsce i zatrudnionych w nich pracowników.

POLSKA	300799	592673
b. Królestwo Polskie	**142728**	**283258**
M. Warszawa	44696	102540
Warszawskie	17496	29372
Łódzkie	19481	37741
Kieleckie	17698	28395
Lubelskie	27529	53926
Białostockie	15918	31284
Ziemie Wschodnie:	**36918**	**74322**
Nowogródzkie	13609	26747
Poleskie	8185	16684
Wołyńskie	15124	31491
b. Dzielnica pruska:	**31856**	**59589**
Poznańskie	20088	39458
Pomorskie	11768	20131
Małopolska:	**87740**	**172445**
Krakowskie	22251	43738
Lwowskie	31357	61626
Stanisławowskie	16556	32538
Tarnopolskie	17576	34543
Śląsk Cieszyński:	**1557**	**8059**

UWAGA: Liczono zakłady rzemieślnicze, zatrudniające do 16 włącznie pracowników.

Źródło: W. Hauszyld, Przemysł i Handel 1922.

Kronika bieżąca

WICEPREMJER BARTEL i MIN. KWIATKOWSKI W KATOWICACH.

W ubiegłym tygodniu przybyli do Katowic pp. wicepremier **Bartel** i Minister Przemysłu i Handlu **Kwiatkowski.** Na dworcu przywitał przybywających p. wojewoda w otoczeniu przedstawicieli wszystkich władz i urzędów.

P. wicepremjer Bartel i p. minister Kwiatkowski przyjęli również na dłuższej audjencji delegację Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w osobach p. posła Soboty i p. prezesa Pojdy.

Delegacja powyższa przedstawiła sprawę Instytutu, który ze względu na dokształcanie szeregów polskich rzemieślników na Śląsku, jest bardzo ważną instytucją zasługującą na poparcie sfer rządowych.

P. wicepremjer Bartel i p. minister Kwiatkowski przyrzekli przychylnie rozpatrzyć postulaty wysunięte przez delegację.

NOWA KLĘSKA „LEWJATANA".

Na ostatnich wyborach do Rady Banku Polskiego „Lewjatan" poniósł dotkliwą klęskę, gdyż jego kandydat p. Fajans przepadł z kretesem.

Do Rady zostali natomiast wybrani: pp. Herse, Przanowski, Żychliński, Karłowski i Rapacki, na zastępców zaś pp. Geisenheimer, Słuszkiewicz, Lipiński, Skulski i Seydlitz.

Kandydaci ci byli wysunięci wskutek porozumienia organizacyj przemysłu zachodnich dzielnic ze spółdzielniami, bankami i kupiectwem odosobniony został tylko „Lewjatan".

Cóż robić — „każda potwora ma swój kres".

PREZYDJUM DELEGACJI ZGROMADZENIA RZEMIEŚLNIKÓW.

Na walnem zebraniu Delegacji Zgromadzenia Rzemieślników zostały dokonane wybory prezydjum na rok bieżący w składzie następującym:

Prezes p. J. Herb, wiceprezes p. J. Mencel, skarbnik p. H. Weber.

ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU MIESZCZAŃSKIEGO W BIELSKU.

Polski Związek Mieszczański (Rękodzielników, Kupców i Przemysłowców) w Bielsku urządza w wielkiej sali „Domu Polskiego" w Bielsku o godzinie 10-tej przed południem „Nadzwyczajne Walne Zebranie" celem omówienia ważnych i pilnych spraw gospodarczych, w szczególności w związku z fuzją Kasy Mieszczańskiej z Bankiem Narodowym w Warszawie.



BEN HUR.
Scena z filmu p. t. „Ben Hur" wyświetlanego obecnie aż w trzech kinoteatrach warszawskich jednocześnie.

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.

W niedzielę, dn. 20 b. m., odbędzie się zabawa taneczna urządzona dla członków zgromadzenia Fryzjerów i wprowadzonych gości w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan na R. P., Miodowa 14. Początek zabawy o godz. 8-ej.

G I E Ł D A

Dolary w gotówce 8.92, N.-York 8.95, Londyn 43.52. Paryż 35.23 i pół, Praga 26.57. Szwajcarja 172.50, Wiedeń 126.38, Włochy 38.80.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8.93.

Za ruble złote płacono 4.72.

Akcje: B. Polski 114.00, B. Handlowy 4.65, B. Zachodni 2.70, Siła i Światło 68.00, Częstocice 1.90, Warsz. Cukier 4.15, Firley 40.00, Łazy 0.20, Węgiel 89.50, Nobel 3.10, Cegielski 23.00, Lilpopy 20.10, Modrzejów 6.60, Ostrowiec 14.40, Parowozy 0.72, Rudzki 1.49, Starachowice 2.63, Żyrardów 13.85, 4 i pół proc. L. Z. Z. złotowe 49.15, 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 58.20.

Tendencja spokojna. Ruch akcjami ożywiony.

R Y N K I i C E N Y

BYDŁO i MIĘSO.

WARSZAWA. Na targu świń ceny podniosły się nieco wskutek zmniejsz. dowozu, który wynosił 10 wagonów po 33 sztuki. Cena za 1 kg. żywca wyniosła od zł. 2.30 — 2.55.

WILNO. Płacono za 1 kg. bitej wagi w hurcie: za wołowinę 2 zł., cielęcinę 1.50 — 1.60, baraninę — 2 zł., wieprzowinę 2.50 — 2.81, wędlinę 4.50. W detalu (ceny rynkowe): mięso wołowe 2.20—2.30 za 1 kg., cielęce 1.60—1.80, baranie 2.20—2.40, wieprzowe 2.50—2.60, schab 2.85—3, boczek 2.90—3, słonina krajowa I gat. 4—4.20, II gat. 3.50—3.80, szmalec wieprzowy 4.50—4.80, sadło 3.60—4.

LWÓW. Ceny za 1 kg. w zł. Woły I gat. 1.45 — 1.50, stadniki I gat. 1.35 — 1.48, krowy I gat. 1.27 — 1.42, II gat. 1.08 — 1.27, III gat. 0.65 — 1.00, jałówki 1-szy gat. 1.27 — 1.40, 2-gi gat. 1.06 — 1.25, 3-ci gat. 0.60 — 1.00, cielęta 1.20 — 1.55, świnie mięsne 2 — 2.15.

KRAKÓW. Stadniki 1.28 — 1.72, woły 1.27 — 1.69, krowy 0.79 — 1.68, jałówki 1 — 1.68, cielęta 1.30 — 2, nierogacizna żywej wagi 2.32 — 2.60, bitej wagi 2.77 — 3.18. Tendencja dla bydła i trzody zwyżkowa, dla cieląt zniżkowa.

SKÓRY.

GRUDZIĄDZ. Ceny skór za 1 kg. w płaceniu: wołowe 2, owcze 1.60 — 2, za sztukę końskie 25 — 28, kozie 5 — 10, cielęce 8 — 12. Tendencja ożywiona.



TEATRY

PROGRAM TEATRÓW.

WIELKI: Po południu w niedzielę o godz. 3-iej „Pan Twardowski", wieczorem „Beatryx Censi", we wtorek wiecz. „Carmen", w środę „Aida", w czwartek „Pajace".

NARODOWY: Codziennie wieczorem przez cały tydzień bieżący „Zbójcy". W neidzielę pp. „W miłosnym labiryncie".

LETNI: Przez cały tydzień bieżący wieczorem „W rajskim ogrodzie", popołudniu w niedzielę „Potęga reklamy".

POLSKI: W niedzielę pp. „Car Paweł I", wieczorem codziennie „Dzieje grzechu".

MAŁY: Codziennie wieczorem „Orzeł czy reszka?", w piątek premjera sztuki p. t. „Zabawa na zamku", w niedzielę o g. 12 po cenach zniżonych rekordowy „Świt, dzień i noc" z p. Marją Malicką w roli gł., popołudniu „Najdroższa moja Peg!"

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA: Gra codziennie z niezmiennem powodzeniem komedję p. t. „Potasz i Perlmutter".

OLIMPJA: Gra codziennie „rewelację intymną" p. t. „A właśnie w nocy" z udziałem całego zespołu.

CYRK WARSZAWSKI: Nowy wielki program lutowy, oraz walki zapaśników.

KINA

PROGRAM KINOTEATRÓW.

MIEJSKI (Długa 25). „Kapitan z policy B."

MUZA (Mokotowska 73). „Manewry cesarskie".

STYLOWY (Marszałkowska 112). „Spowiedź królowej" w rolach gł. Alice Terry i Levis Stone. Nad program komedja.

WODEWIL (Nowy świat 43). „Czego mężatce nie wolno".

ERA (Inżynierska 4). „Hazard życia".

TOMBOLA (Marszałkowska 34). „Znak Zorzy".

BAJKA (Żelazna 61). „Czterech jeźdźców Apokalipsy".

RADJO

13 LUTEGO

14.15. Odczyt „Jak założyć pasiekę". 15.00. Transmisja koncertu z Filharmonji Warsz. 17.00 Transmisja z Obchodu Papieskiego w 5-tą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Odczyt „Synowie Kazimierza Jagiellończyka". 19.30. Odczyt „O Pestalozzim — wielkim pedagogu". 19.55. Odczyt „Psychotechnika". 20.20. Przerwa. 20.30. Koncert. 22.00. Sygnał czasu. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska".

14 LUTEGO

15.00. Komunikaty gospodarczy, meteorologiczny. 15.30—17.30. Stacja nieczynna. 17.30. Odczyt „Psychotechnika w szkołach". 18.00. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska". 18.40. Rozmaitości. 19.00. 38-a lekcja języka francuskiego. 19.30. Komunikat rolniczy. 19.45. Odczyt „Sztuka francuska XVII-go wieku". 20.10—20.30. Przerwa. 20.30—22.00. Koncert. Sygnał czasy. Komunikaty. Koncert wieczorny: Muzyka operowa.

15 LUTEGO

15.00. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30—16.45. Stacja nieczynna. 16.54. Odczyt „Anglja a Polska". 17.15. Koncert. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Odczyt „Jak Szwajcarzy walczyli o wolność". 19.30. Komunikat rolniczy. 19.45. Odczyt „O krasnoludkach". 20.10. Przerwa. 20.30—22.00. Koncert Komunikaty.

16 LUTEGO

15.00. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30—16.45. Stacja nieczynna. 16.45. Program dla dzieci. 17.15. Koncert. 18.40. Rozmaitości. 19.00. „Skrzynka Pocztowa". 19.30. Komunikat rolniczy. 19.45. Odczyt „Sport jako czynnik wychowania społecznego". 20.10. Koncert. 22.00. Sygnał czasu. Komunikaty. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska".

17 LUTEGO

15.00. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30—17.00. Stacja nieczynna. 17.00. Odczyt „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej". 17.30. „Wśród książek". 18.00. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska". 18.10. Rozmaitości. 19.00. VII lekcja języka angielskiego. 19.30. Komunikat rolniczy. 19.45. Odczyt „Inżynierja na usługach zdrowia publicznego". 20.10. Przerwa. 20.30—22.00. Koncert. Sygnał czasy. Komunikaty.

18 LUTEGO

15.00. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30—16.30. Stacja nieczynna. 16.30. Komunikat harcerski. 16.45. Program dla dzieci. 17.40. Koncert. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Odczyt „Źródła światła". 19.30. Komunikat rolniczy. 19.45. Przerwa. 20.15. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.

19 LUTEGO

15.00. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30—16.45. Stacja nieczynna. 16.45. Odczyt „Życie mrówek". 17.15. Koncert. 18.40. Rozmaitości. 19.00. Odczyt „Antoni Lange". 19.30. Komunikat rolniczy. 19.45. Odczyt z działu „Radjotechnika". 20.10. Przerwa. 20.30. Koncert. 22.00. Sygnał czasu. Komunikaty. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska". *20.30—20.45. Koncert wieczorny. 20.50—22.00. Muzyka lekka.*

CENY PRENUMERATY:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwartalnie	—	4.50 zł.
na prowincji	—	4.80 zł.
zagranicą	—	9.00 zł.

Numer pojedyńczy 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

cała strona	—	400 zł
1/2 „	—	200 zł.
1/8 „	—	50 zł.
1/64 „	—	6 zł

Ogłoszenia drobne po 10 gr. za wyraz

Konto P. K. O. № 14.264. Redakcja i Administracja Ordynacka 3 tel. 302-04.

REDAKTOR ODPOW.: *T. PĄGOWSKI.* Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 41-59. WYDAWCA: ZA SP. WYDAWNICZĄ „NOWOŚCI": *A. ZABĘSKI.*